14. X.–14. XI.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 25 października 1951 r. Nr 254 (462) B Cena 15 gr

Nie ustaniemy w walce o wolność Manolisa Glezosa

ŚFMD wzywa młodzież do wszczęcia akcji protestacyjnej w obronie wolności i życia bohatera greckiego

Manolis GLEZOS, bohater narodu greckiego, wybrany przez lud Aten do parlamentu greckiego, jest bezprawnie więziony i od kilkunastu dni na znak protestu rozpoczął strajk głodowy. Sekretariat ŚFMD wezwał wszystkie zrzeszone w Federacji organizacje do wszczęcia akcji protestacyjnej w celu uwolnienia Manolisa Glezosa oraz skierował na ręce premiera rządu greckiego protest, który głosi:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej z oburzeniem dowiaduje się, że w kazamatach Averow jest bezprawnie więziony bohater narodowy Manolis Glezos, którego obywatele Aten wybrali w ostatnich wyborach na posła do parlamentu greckiego.

Wiemy, że Manolis Glezos walczył bohatersko przeciw okupacji hitlerowskiej w Grecji, broniąc demokracji i wolności swojej Ojczyzny.

Młodzież całego świata z radością powitała wybór Glezosa, długoletniego więźnia, na posła.

Więzienie wybrańca narodu Manolisa Glezosa jest bezprawne. Stanowi ono pogwałcenie obowiązującej konstytucji greckiej, która nakazuje rządowi wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów wybranych na posłów.

Młodzież demokratyczna całego świata, której jesteśmy przedstawicielami, wyraża najgłębsze oburzenie przeciw więzieniu młodego posła Manolisa Glezosa i domaga się natychmiastowego wypuszczenia go na wolność.

Pełni uczuć przyjaźni i podziwu pozdrawiamy dzielnego Manolisa Glezosa, który rozpoczął głodówkę, aby zaprotestować przeciw bezprawnemu więzieniu go Jego bohaterska postawa jest wzorem dla młodzieży całego świata.

Oznajmiamy, że tak długo będziemy nawoływać młodzież, aby domagała się zwolnienia posła Manolisa Glezosa, dopóki nie otrzyma on wolności".

Wyrok w procesie amerykańsko-angielskich szpiegów w Albanii

Sąd Najwyższy Albańskiej Republiki Ludowej ogłosił wyrok w sprawie czternastu amerykańsko - angielskich szpiegów i dywersantów. Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych za całkowicie udowodnioną i skazał: **Seida Bilikbaszi** i **Vangela Dhima** na **karę śmierci** oraz **Selima Datsi** i **Iliaza Tootani** na **karę dożywotniego więzienia.** Pozostali oskarżeni, prócz **Dina Harapi**, zostali skazani na kary więzienia **od 7 do 20 lat.** Din Harapi został skazany na siedem miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i wobec odbycia kary został zwolniony.

KOMUNIKAT

Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 r.

W III kwartale 1951 r. miał miejsce dalszy rozwój gospodarki narodowej. W porównaniu z III kwartałem 1950 r. produkcja przemysłowa wzrosła o około 20 procent, wydajność pracy w przemyśle o około 16 procent, przewozy towarowe na kolejach normalnotorowych o około 10 procent. Rozwinęło się budownictwo oraz wzmogło się tempo realizacji planu inwestycyjnego. Oddano do użytku wiele nowych obiektów przemysłowych, mieszkaniowych, socjalnych i kulturalnych, Równocześnie jednak na niektórych odcinkach gospodarki narodowej wystąpiły w III kwartale br. pewne zjawiska niekorzystne dla tempa realizacji zadań Narodowego Planu Gospodarczego. W niektórych gałęziach przemysłu nie osiągnięto planowego wzmożenia tempa produkcji. W rolnictwie niekorzystne warunki atmosferyczne, które wystąpiły w szeregu województw, spowodowały zmniejszenie urodzaju niektórych upraw. Na rynku wystąpiły trudności w zaopatrzeniu ludności w mięso. Elementy spekulacyjne, wykorzystując te trudności, podjęły próby zakłócenia równowagi rynkowej. Rząd przedsięwziął środki dla zagwarantowania podstawowej części ludności pracującej niezbędnego zaopatrzenia w mięso. Pomimo niekorzystnych okoliczności wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 r. stanowiło dalszy krok naprzód w realizacji zadań Planu 6-letniego. Według tymczasowych danych wykonanie Narodowego Planu Gospodarczego w III kwartale 1951 r. przedstawiało się, jak następuje:

I. Produkcja przemysłowa

Wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych w III kwartale 1951 roku w porównaniu z III kwartałem ub. r. osiągnęła poziom około 120 procent, natomiast w stosunku do planu na III kwartał br. wartość produkcji przemysłu socjalistycznego w cenach niezmiennych osiągnęła 97,4 procent. Plan na okres 9 miesięcy 1951 r. został wykonany łącznie w 100,7 procent.

Przedsiębiorstwa przemysłowe, podległe poszczególnym ministerstwom, wykonały plan produkcji na III kwartał 1951 r. jak następuje:

	% wykonania planu na III kwartał 1951 r.	w porównaniu z III kwartałem 1950 r. w %%
Ministerstwo Górnictwa	100	109
Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego	95	117
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego	104	128
Ministerstwo Przemysłu Lekkiego	98	114
Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego	106	129
Ministerstwo Przemysłu Drobnego i Rzemiosła	104	200
Przedsiębiorstwa przemysłowe (państwowe) Ministerstwa Handlu Wewnętrznego	75	87
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Kolei	96	124
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Żeglugi	105	118
Przedsiębiorstwa przemysłowe Ministerstwa Zdrowia	115	149

Wykonanie planu produkcji ważniejszych artykułów w przemyśle wielkim i średnim kształtowało się jak następuje:

	% wykonania planu na III kwartał 1951 r.	w porównaniu z III kwartałem 1950 r. w %%
Energia elektryczna (Centralny Zarząd Energetyki)	106	111
Koks	104	104
Gaz ziemny	112	173
Wyroby walcowane	101	121
Urządzenia i maszyny dla budownictwa	107	304
Maszyny i aparaty dla przemysłu chemicznego	100	238
Maszyny i narzędzia rolnicze	105	120
Motocykle	101	194
Maszyny wirujące	107	108
Aparatura rozdzielcza i zabezpieczeniowa niskiego napięcia	113	221
Aparatura rozdzielcza i zabezpieczeniowa wysokiego napięcia	105	242
Kable słaboprądowe	123	133
Elektrody węglowe	102	134
Soda kaustyczna	101	113
Barwniki	105	128
Garbniki syntetyczne	103	139
Przędza sztucznego jedwabiu	101	109
Włókno cięte	105	106
Celuloza	105	135
Papier	100	114
Skóry twarde	112	128
Skóry miękkie	103	144
Obuwie skórzane wytwarzane mechanicznie	109	144
Meble	109	131
Porcelana stołowa	109	129
Przerób nasion oleistych	101	111
Papierosy	105	115
Cukierki	129	135
Wina	127	159
Masło	108	147
Mąka pszenna	118	141

Nie zostały osiągnięte zadania planu w dziedzinie produkcji niektórych ważnych dla gospodarki narodowej artykułów.

Ministerstwo Górnictwa nie wykonało w pełni planu produkcji węgla kamiennego i ropy naftowej.

Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego nie wykonało w pełni planu produkcji stali surowej, rud żelaza, cynku, rud miedzi, ołowiu rafinowanego, obrabiarek do metali i drzewa, łożysk kulkowych, parowozów, wagonów towarowych, samochodów ciężarowych. Ministerstwo Przemysłu Chemicznego nie wykonało w pełni planu produkcji sody kalcynowanej, azotniaku, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego nie wykonało w pełni planu produkcji tkanin bawełnianych, tkanin wełnianych, cementu, porcelany elektrotechnicznej.

Przy niewykonaniu w pełni planu produkcji w zakresie tych artykułów, produkcja węgla kamiennego wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o 2%, ropy naftowej o 12%, stali surowej o 8%, rud żelaza o 9%, cynku o 4%, rud miedzi o 380%, ołowiu rafinowanego o 7%, obrabiarek do metali i drzewa o 28%, łożysk kulkowych o 63%, parowozów o 5%, wagonów towarowych o 8%, samochodów ciężarowych o 219%, sody kalcynowanej o 22%, azotniaku o 2%, tkanin bawełnianych o 8%, tkanin wełnianych o 3%, cementu o 2%, porcelany elektrotechnicznej o 20%.

II. Inwestycje i budownictwo

W III kwartale br. tempo realizacji planu inwestycyjnego uległo dalszemu wzmożeniu. Zrealizowane w okresie 9 miesięcy 1951 r. nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej wzrosły w cenach porównywalnych o 54 procent w porównaniu z odpowiednim okresem 1950 roku.

W zakresie Ministerstwa Górnictwa nakłady inwestycyjne zrealizowane w okresie 9 miesięcy 1951 r. wzrosły w cenach porównywalnych o 7% w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku, w zakresie Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego o 51%, Ministerstwa Przemysłu Chemicznego o 69%, Ministerstwa Przemysłu Lekkiego o 21%, Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego o 83%. Wysoki wzrost nakładów inwestycyjnych w porównaniu z rokiem ubiegłym osiągnęły również ministerstwa komunikacyjne, a zwłaszcza Ministerstwo Poczt i Telegrafów i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego.

Plan produkcji uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych na III kwartał 1951 r. został wykonany według wartości ogółem w około 104%, przy czym wartość produkcji budowlanej wzrosła w porównaniu z III kwartałem 1950 r. o około 56%. Również plan na okres 9 miesięcy został wykonany w 105%.

Przedsiębiorstwa budowlano-montażowe, podległe poszczególnym ministerstwom wykonały plan produkcji budowlanej na III kwartał 1951 r. jak następuje:

	procent wykonania planu na III kwartał 1951 r.
Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego	113
Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli	104
Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego	116
Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Przemysłu Lekkiego	115
Przedsiębiorstwa budowlano - montażowe Ministerstwa Żeglugi	108

Przy wykonaniu planu produkcji budowlanej jako całości, przedsiębiorstwa budowlano - montażowe, podległe następującym ministerstwom, nie wykonały w pełni planu: Ministerstwo Górnictwa (99 proc. planu), Ministerstwo Kolei (82 proc.), Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego (84 proc.) oraz Ministerstwo Poczt i Telegrafów (78 proc.).

(Dokończenie na str. 6)

Śladem załóg budowlanych, kopalń i hut młodzież szkolna podejmuje zobowiązania dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej

„Przedterminową realizacją zobowiązań październikowych, wykonaniem naszego wielkiego 6-letniego Planu pokoju odpowiemy na zbrodnicze knowania anglo - amerykańskich podpalaczy świata" — powiedział pierwszy wytapiacz z huty „Kościuszko" Henryk Kowol, kierownik brygady im. Komuny Paryskiej, który dla uczczenia Października przeprowadził już 4 szybkościowe wytopy.

Tak jak myśli i mówi hutnik Kowol, tak myślą i mówią tysiące i setki tysięcy ludzi, którzy pracują obecnie nad zwycięskim wykonaniem Październikowego Czynu.

Świetnymi wynikami w wykonywaniu Czynu Październikowego szczycą się stalownicy huty „**Kościuszko**". Do 22 bm. wytworzyli oni **2.400 ton stali** ponad plan, realizując w ten sposób swe zobowiązania **w 103 proc.** Sukces ten uzyskany został przede wszystkim przez przeprowadzenie 21 szybkościowych wytopów. **Najlepszy czas wytopu stali — 4 godziny 42 minuty uzyskał Franciszek Imiołczyk.**

Zobowiązanie wyprodukowania 1.200 ton surówki ponad plan zwycięsko wykonuje załoga wielkich pieców. Podnosząc z dnia na dzień wydajność pracy dzielni hutnicy wytworzyli już przeszło 1.055 ton surówki.

*

Oprócz wielkiego poświęcenia, wysiłku i entuzjazmu, monterzy i elektrycy „**Mostostalu**" wnieśli podczas realizacji Czynu Październikowego dużo cennych pomysłów i usprawnień racjonalizatorskich. Np. brygada czołowego montera **Chroboka** zainicjowała montaż zespołowy. **Zastosowanie tego pomysłu pozwoliło rozpocząć o 2 tygodnie wcześniej montaż wywrotnicy wagonowej.**

*

Z ogromnym entuzjazmem realizują Październikowy Czyn produkcyjny górnicy śląscy. Załoga kopalni **„Czeladź"**, która podejmując apel budowniczych Żerania — **zobowiązała się wykonać miesięczny plan produkcyjny w 103 proc., zrealizowała go już w 106 procentach.**

Wśród oddziałów wydobywczych kop. **„Kleofas"** na czoło wysunął się oddział pierwszy, którego załoga zadeklarowała wykonanie zadań wydobywczych w bież. miesiącu **w 105 proc.** W chwili obecnej górnicy tego oddziału wykonali już plan w 113,9 procent. Wspaniałe sukcesy odnoszą brygady filarowe tej kopalni. Zespoły **Komendera, Pojdy** oraz **Trucha** systematycznie wykonują swe normy produkcyjne w **149 — 164 procent.**

*

Dla uczczenia 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej **słuchacze Wydziału Przygotowawczego Uniwersytetu Wrocławskiego** podjęli wiele zobowiązań grupowych i indywidualnych, m. in. słuchacze 1 i 2 roku postanowili poświęcić po **4 godziny** w dniu wolnym od wykładów **na odgruzowanie Wrocławia.** W sumie przepracują oni ok. **2400 roboczogodzin.**

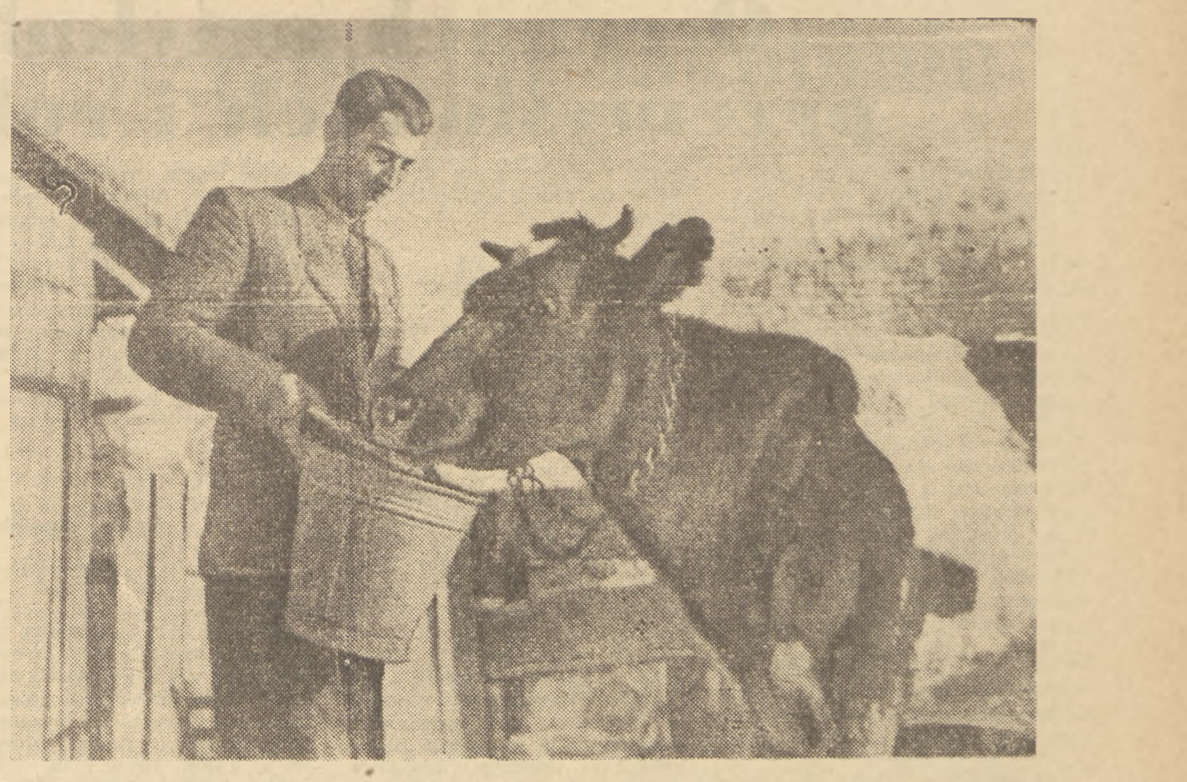
„My harcerze ze **Szkoły Ogólnokształcącej nr 1 w Krotoszynie** — czytamy w liście następnym — zobowiązujemy się z okazji Miesiąca pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz dla uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej **rozprowadzić 300 egzemplarzy książek autorów radzieckich** w przekładzie polskim na ogólną sumę 900 zł. Wzywamy harcerzy i całą młodzież ze szkół pow. krotoszyńskiego do podejmowania podobnych zobowiązań".

Uczniowie **4-letniego Technikum Mechanicznego w Kluczborku piszą:** „Wzorując się na zobowiązaniach załóg budowlanych, fabryk, hut i kopalń zobowiązujemy się przepracować po **4 roboczogodziny przy rozbudowie warsztatów szkolnych**".

Ciekawe zobowiązanie podjęli członkowie SKS przy **Państwowym Liceum Drzewnym w Mławie.** Zobowiązali się oni mianowicie uszyć **160 kostiumów gimnastycznych** jednakowych dla wszystkich uczniów szkoły. Wygospodarowane w ten sposób pieniądze postanowiono obrócić na zakup sprzętu sportowego. Zobowiązanie zostało już w 70 procentach wykonane.

ZMP-owcy z Państwowego Domu Młodzieży w Marulewach postanowili: Przepracować w PGR-ach w ciągu czterech dni **44 roboczogodziny i założyć boisko na terenie PDM.**

Wiele zobowiązań podjęli uczniowie **Państwowego Liceum Hodowlanego w Nowym Stawie.** Postanowili oni m. in. we wszystkich gromadach gm. **Nowy Staw**, w spółdzielniach produkcyjnych i PGR-ach w miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej dać **występy artystyczne, na które złożą się pieśni, tańce i obrazki sceniczne.**



Obywatel Stanisław Kufliński — średniorolny chłop ze wsi Bieczyny, gm. Czępin, dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków wobec Ludowego Państwa.
Sprzedał państwu w terminie zboże i ziemniaki, wywiązał się całkowicie z podatku gruntowego i FOR — w najbliższym czasie zobowiązał się do zrealizowania Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.
Im więcej takich, jak ob. Kufliński — tym szybciej będzie rosło i umacniało się nasze Państwo Ludowe — państwo robotników i chłopów.

Coraz więcej zboża i ziemniaków na punkty skupu przywożą chłopi pracujący

– coraz skuteczniej łamany jest opór kułaków i spekulantów

(Od własnych korespondentów „Sztandaru Młodych")

Jak wynika z napływających ze wszystkich stron Polski informacji, coraz więcej gromad melduje pełnomocnikom Rządu o wykonaniu planu skupu ziemniaków i zboża. W wywiązywaniu się ze swych obowiązków wobec państwa przodują chłopi mało i średniorolni.

Oszukańcze, spekulanckie elementy kułackie, nie wywiązujące się ze swych obowiązków, sabotujące zarządzenia władzy ludowej demaskowane są przez pracujących chłopów i karane administracyjnie przez władze państwowe.

O wykonaniu rocznego planu dostaw zboża zameldowali Pełnomocnikowi Rządu w dn. 22 bm. chłopi gromady **Faliszewice, gm. Zakliczyn,** gromady **Niwka, gm. Radłów,** gromady **Rusy-Rysie gm. Szczepanów** i gromady **Gnojnik gm. Uszec** w pow. **brzeskim,** woj. krakowskie. *(wierz.)*

Do punktu skupu w **Szamotulach** pow. poznański zajeżdżają udekorowane szturmówkami i transparentami wozy ze zbożem. ZMP-owiec kol. **Świątek** przyprowadził transport zboża z **Kunowa.** Również zbiorową dostawę zboża zorganizowali chłopi z gm. **Witkowo, pow. Gniezno.** Sama młodzież tej wsi odwiozła do punktu skupu **22,2 tony zboża** i 20,5 ton ziemniaków.

W **pow. obornickim** w woj. poznańskim w dniach 19 i 20 bm. zwieziono do punktów skupu **87.257 ton zboża** i **735 ton ziemniaków.** Pow. obornicki wpłacił już **42.080 zł. na podatek gruntowy, 10.620 na FOR** i **1.762 zł.** na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Dostawy trwają nadal. Gminy współzawodniczą ze sobą. *(dom.)*

Najofiarniej wykonują plan skupu małorolni i duża część średniorolnych chłopów.

W gm. **Tychy woj. katowickie** ob. **Franciszek Klachacz** odstawił 151 kg. zboża ponad plan, ob. **Jadwiga Skocza** 84 kg. Za ich przykładem 1-hektarowy gospodarz **Karol Okoń** dostawił 161 kg zboża, **Mikołaj Musiolik** — z 4 ha sprzedał 140 kg zboża ponad ustaloną normę, **Franciszek Bardjański** — gospodarz 9-cio hektarowy, przekroczył plan o 575 kg zboża. *(truch.)*

Przodujące koła ZMP agitują, uświadamiają, pomagają

Poważną rolę w zrozumieniu przez chłopów pracujących swych obowiązków wobec państwa i w rzetelnym ich wypełnianiu odgrywa praca polityczno-wyjaśniająca. ZMP-owcy wielu gromad biorą aktywny udział w tej pracy.

Będąc na urlopie w domu — **we wsi Józefów, gm. Radzanów, pow. mławskiego** żołnierz — ZMP-owiec kol. **Marian Kocięba** w długich rozmowach z matką wyjaśnił jej potrzeby i bieżące trudności naszego państwa. Przekonał ją, że wykonując plan dostaw, chłopi pomagają jednocześnie robotnikowi w budowie dobrobytu dla wszystkich ludzi pracy, przyczyniają się do wzmocnienia obronności naszego państwa. Obywatelka **Kocięba** wykonała plan sprzedaży zboża i ziemniaków, opłaciła podatki i zakontraktowała 11 tuczników. *(bub)*

W gr. **Dąbrowa, pow. Koło,** woj. poznańskie, po odbyciu wspólnego z młodzieżą zebrania — **rodzice wszystkich ZMP-owców zakontraktowali dodatkowo 14 świń, spłacili w 100 proc. podatek gruntowy oraz dwie raty Pożyczki.** Podobnie w gromadzie **Dąbie rodzice ZMP-owców zobowiązali się wypełnić wszystkie zobowiązania wobec państwa do dnia 25 bm.** *(zar)*

Obok agitowania i uświadamiania, młodzież stara się pomagać chłopom w odstawianiu zboża i ziemniaków.

Dzięki agitacji i pomocy kolegów: **Antoniego Mikuły, Jana Krzaka** i **Jana Krzemińskiego** chłopi z gr. **Janowice pow. Szprotawa** w woj. zielonogórskim odstawili na punkt skupu 6 ton zboża o 5 dni wcześniej niż się zobowiązali. *(nietrz.)*

W gromadzie Trzcińsko, gm. Janowice, pow. Jelenia Góra w woj. wrocławskim ob. **Sitko** nie dostawił do punktu skupu ziemniaków, ponieważ nie miał wozu. ZMP-owcy tej gromady pożyczyli dla niego u sąsiadów konia i wóz oraz zaofiarowali się odwieźć ziemniaki. Ob. Sitko przy pomocy młodzieży załadował wóz i odstawił ziemniaki na punkt skupu. *(zk)*

21 października br. wyjechało 100 studentów **Uniwersytetu im. Marii Curie - Skłodowskiej** i **Akademii Medycznej** do 5 najbliższych powiatów Lublina: **Puław, Lubartowa, Krasnego Stawu, Kraśnika** i powiatu **Lublin,** gdzie wzięli udział w poszczególnych zebraniach gromadzkich.

Na zebraniach tych, które cieszyły się dużą frekwencją studenci omawiali referat tow. **Minca.** Szczególnie interesujące było zebranie w gromadzie **Wierzchowiska** pow. Kraśnik, które obsługiwał kol. **Janusz Mich,** student III roku Wydziału Prawa, syn małorolnego chłopa z pow. łukowskiego. Znając doskonale wieś i jej potrzeby kol. **Mich** jasno przedstawił znaczenie dla miast i wsi planowego skupu zboża i ziemniaków. *(Gaw)*

Sprawiedliwe kary na kułaków – oszustów i spekulantów

Z wrogości wobec państwa ludowego kułacy, spekulanci, wyzyskujący pracującego chłopa, usiłują ukryć swoje zapasy zboża, ziemniaków i pieniędzy, starają się oszukać państwo, a plotką, oszczerstwem i pogróżkami otumanić średniorolnego chłopa, aby i on nie spełnił swego obowiązku wobec państwa, wobec ludzi pracy.

Oszustów szkodzących robotnikom i pracującym chłopom władza ludowa karze zgodnie z postanowieniami dekretu.

Za próby oszukania państwa i niewywiązanie się ze swych obowiązków ukarany został grzywną w wysokości tysiąca złotych **kułak Kazimierz Mezyk** z gromady **Łęg Tarnowski pow. Tarnów,** woj. krakowskie. Kułak ten, mając sprzedać państwu 1.500 kg. zboża, dostarczył na punkt skupu zaledwie 150 kg oświadczając, że więcej zboża nie posiada. **ZMP-owcy zdemaskowali oszusta, który posiada dwie pełne zboża stodoły i jedną stertę w polu.**

W pow. miechowskim, woj. **Kraków** grzywną 2.000 zł. ukarany został kułak **Józef Somik z gr. Dobranowice,** grzywną 1.500 zł. — **Józef Karczmarczyn z gr. Głęboszyn** oraz grzywną 2.500 zł. kułak **Stanisław Glaz z Woli Więcławskiej.**

Na zebraniu gromadzkim w **Woli Więcławskiej** po ukaraniu kułaka **Glaza,** małorolna chłopka **Maria Dukała** powiedziała:

— *„Słusznie dosięgła go ręka sprawiedliwości, za to, że próbował naszym braciom-robotnikom odmówić chleba, że usiłował oszukać państwo, że chciał i nas wszystkich podburzyć do nieodstawienia zboża".* *(wierz)*

Obóz pracy za nielegalny ubój trzody chlewnej

Sąd powiatowy **w Obornikach,** woj. poznańskie, skazał ostatnio na 24 miesiące obozu pracy i grzywnę 1.500 zł. **Edmunda Witczaka ze wsi Łopuchów,** który dokonywał nielegalnego uboju trzody chlewnej i sprzedawał mięso po paskarskich cenach.

W pow. czarnkowskim woj. poznańskim za nielegalny ubój cieląt skazano na 18 miesięcy obozu pracy spekulanta **Surmę** ze wsi **Polajewo.** *(dom)*

(Ciąg dalszy na str. 6)

Pierwsze transporty ziemniaków z NRD przybyły już do Polski

Dla uzupełnienia zaopatrzenia miast w ziemniaki Ministerstwo Handlu Zagranicznego importuje z Niemieckiej Republiki Demokratycznej 100 tysięcy ton ziemniaków jadalnych.

Ze strony władz Niemieckiej Republiki Demokratycznej zostały poczynione niezbędne kroki, by zapewnić jak najszybszą dostawę ziemniaków. Pierwsze transporty przybyły już do Polski.

*

Z Berlina donoszą, że pracujący przy wykopkach chłopi i robotnicy zatrudnieni przy załadunku i transporcie ziemniaków rozwinęli szerokie współzawodnictwo pracy w celu szybkiej i sprawnej dostawy ziemniaków do Polski.

*

Na stacji granicznej w **Węglińcu,** gdzie następuje odbiór ziemniaków nadchodzących z NRD, kolejarze niemieccy w rozmowach ze swymi polskimi towarzyszami wyrażają radość z powodu zacieśniającej się współpracy między narodem polskim i niemieckim. Konduktor pociągu **Wilhelm Schilling** z **Heuerswerda** w Saksonii mówi: **„Cieszę się, że przyjechałem z transportem ziemniaków, które wam są potrzebne. Będziemy zacieśniać jak najbardziej stosunki między naszymi krajami. W ten sposób najlepiej wzmacniamy siły obozu pokoju".**

Willy Kieslic, zawiadowca niemieckiej stacji nadgranicznej **Horka,** dodaje: **„Teraz, kiedy klasa robotnicza jest u władzy w obu naszych krajach, współpraca gospodarcza pogłębia się stale w interesie obu narodów. Rozumiemy to dobrze i dlatego tak bardzo cieszy nas to spotkanie z wami".**

*

Z Gliwic donoszą, że nadeszło tam już 5 transportów z ziemniakami z NRD, każdy po 60 wagonów. Zaawizowane są dalsze transporty, przeznaczone na zimowe zaopatrzenie ludności śląskiego okręgu przemysłowego.

Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Poznajemy sztukę radziecką

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w całym kraju odbywają się liczne imprezy kulturalne poświęcone muzyce i literaturze rosyjskiej i radzieckiej.

W Państw. Teatrze Polskim staraniem Komitetu Wykonawczego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbył się koncert poświęcony muzyce rosyjskiej i radzieckiej.

Na bogaty program koncertu złożyły się utwory P. Czajkowskiego, M. Mussorgskiego, A. Chaczaturiana i Sołowiew Siedoja, wiersze W. Majakowskiego i M. Swietłowa. Koncert zakończyła recytacja wiersza W. Woroszylskiego „Moskiewska noc" oraz mazur z opery „Straszny Dwór" St. Moniuszki.

*

W Poznaniu na konferencję czytelniczą zorganizowaną przez Zarząd Wojewódzki ZMP, poświęconą książce M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal" przybyło przeszło trzystu młodych robotników, uczniów, chłopów i żołnierzy. W całodziennej gorącej dyskusji zabrało głos przeszło 30 mówców.

Zespół taneczny koła TPPR przy Centrali Rybnej w **Poznaniu,** zespół instrumentalny Miejskiego Zarządu TPPR i poznańskie chóry szkolne zorganizowały w Śremie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej wieczór pieśni i tańca, który zgromadził ponad 3.000 mieszkańców miasta i pobliskich okolic.

O cenach artykułów przemysłowych i rolnych

Kapitaliści wiejscy wykorzystują obecnie okres trudności na rynku artykułów rolniczych w celu poderwania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Usiłują wpłynąć na mało i średniorolnych chłopów, aby nie dostarczali oni zboża i ziemniaków dla państwa, by nie płacili podatku gruntowego i wpłat na FOR. W walce przeciw władzy robotniczo - chłopskiej, kułacy posługują się wieloma metodami. Jedną z nich jest okłamywanie chłopa pracującego, że stosunek cen artykułów przemysłowych do cen artykułów spożywczych jest obecnie — jak i przed wojną — niekorzystny dla chłopa, wobec czego gospodarka chłopska jest nadal nieopłacalna a państwo, klasa robotnicza działają przeciwko jego — chłopskim interesom. Kułak biedoli, że za pieniądze uzyskane ze sprzedaży zboża dla państwa chłop nie może kupić potrzebnych mu artykułów przemysłowych.

Inny wniosek, który kułak i spekulant podsuwają pracującym chłopom — to ten, że chłop powinien sprzedawać zboże, ziemniaki lub tuczniki nie państwu, lecz kułakowi, gdyż od niego dostanie wyższą cenę. Rozpatrzmy fakty i przekonajmy się sami ile w tej plotce kułackiej jest prawdy.

PROSIĘTA I „NOŻYCE CEN"

W porównaniu do okresu międzywojennego opłacalność gospodarki chłopskiej wzrosła m. in. z dwóch powodów: 1) **wzrost ceny żywca w stosunku do żyta i 2) zwarcie tzw. „nożyc cen".**

Powszechnie jest wiadome, że gospodarstwo przedwojennego obszarnika było oparte na towarowej produkcji zboża, zaś gospodarstwo chłopskie — na hodowli. Przed wojną jeden kg żywca równał się cenie 6 kg żyta. **Niska cena za świnie wynikała z interesów obszarników, którzy w hodowli nie odgrywali większej roli, a godziła natomiast w interesy drobnego chłopa, dla którego hodowla ta była podstawą dochodowości gospodarstwa. W roku 1949 cena 1 kg żywca równała się już cenie 9.5 kg żyta, a obecnie jeszcze bardziej wzrosła.** Wzrost ceny żywca, jak stwierdza prof. **Ignar**, jest jednym z żądań chłopskich, które zostało zrealizowane dopiero w Polsce Ludowej.

Sprawa tzw. „nożyc cen" była na wsi przedwojennej znana.

Problem „nożyc cen" polegał na tym, że ceny artykułów rolniczych ciągle spadały, zaś ceny wyrobów wielkiego kapitalistycznego przemysłu wzrastały. Np. cena cementu przed zorganizowaniem kartelu*) w roku 1926 wynosiła 2.50 zł za 100 kg, a po zorganizowaniu kartelu w tym że roku podskoczyła na 6,50 zł, a w r. 1927 — na 7,70 zł. Nie trzeba wyjaśniać, jak dotkliwie uderzało to w chłopów. W wyniku takiej eksploatatorskiej polityki, chłopi wpadali w coraz to gorszą nędzę. Przed wojną każdy członek rodziny chłopskiej mógł zakupić artykułów przemysłowych na śmiesznie niską sumę: od 2,79 zł do 3,80 zł miesięcznie. **Inaczej mówiąc, jeśli jednego roku kupił buty i czapkę, to nie mógł już kupić ubrania, nafty, soli, cukru, węgla, nawozów sztucznych itd. Toteż w latach 1929 — 1934 spożycie mięsa i mąki, użycie odzieży i obuwia, spadło na wsi 3 do 4 razy, a wydatki na nawozy sztuczne zmniejszyły się 10 razy. Chłop jadł kartofle, gotowane dla zaoszczędzenia soli w jednej i tej samej solonej wodzie.**

Dzisiaj jest już zupełnie inaczej. **Zlikwidowaliśmy pasożytnicze kartele, a władza ludowa umożliwia wszechstronny rozwój gospodarki mało- i średniorolnej.** Została przede wszystkim zniesiona kapitalistyczna rozpiętość „nożyc cen". Świadczą o tym następujące dane:

Stosunek wymiany artykułów przemysłowych na żyto:

	rok 1939	rok 1949
1 q węgla	37.00 kg	15.00 kg
1 litr nafty	3.00 „	2.50 „
duża paczka zapałek	6,25 „	2,50 „
1 kg soli	2,40 „	1.00 „
100 kg superfosfatu	69.00 „	45.00 „
1 pług	221,00 „	142.00 „

Od roku 1949 państwowe ceny żyta pozostały na dawnym poziomie, zaś ceny żywca uległy nawet podwyżce. Natomiast ceny artykułów przemysłowych uległy dalszej obniżce w końcu roku 1950. Obniżce uległy: ceny obuwia od 5,5 proc. do 20 proc., mydła do prania o 10 proc., galanterii skórzanej o 13 proc., szkła okiennego o 37 proc., wyrobów metalowych a więc pługów, łopat itd. o 29 proc. wyrobów gumowych o 24 proc. itp. Tę zniżkę odczuło dodatnio całe społeczeństwo, a szczególnie chłopi.

Pewne artykuły przemysłowe mają jeszcze wyższą stosunkowo cenę niż przed wojną. Np. 1 para butów kosztowała w r. 1939 125 kg żyta, a obecnie — 280 kg żyta. Wynika to z dwóch przyczyn: po pierwsze, wieś ze względu na wojenne wyniszczenie pogłowia zwierząt nie jest na razie zdolna dostarczyć potrzebnej ilości skór surowych, po drugie zaś, niektóre gatunki skór i większość garbników musimy sprowadzać po bardzo wygórowanych cenach z państw kapitalistycznych (np. z Argentyny).

Obok tych przyczyn należy wymienić jeszcze jedną. Otóż część chłopów, ulegając namowom elementów kułacko - spekulanckich, dając wiarę ich plotkom o mającej nastąpić rzekomo przymusowej kolektywizacji wsi, o zbliżającej się wojnie itp., wyrzynała żywiec, szczególnie w okresie Spisu Ludności — w ten sposób m. in. wzrost produkcji skór surowych został w pewnym stopniu zahamowany.

Biorąc jednak pod uwagę c a ł ą masę towarową, należy stwierdzić, że stosunek cen artykułów przemysłowych do cen artykułów spożywczych uległ zasadniczej zmianie na korzyść chłopstwa pracującego.

Widzimy więc, że kułacka plotka o rzekomo niekorzystnym stosunku cen artykułów rolnych do cen artykułów przemysłowych jest całkowicie pozbawiona słuszności.

Polityka władzy ludowej, zacieśnianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, dalsze uprzemysłowienie naszego kraju, jak również wywiązanie się wsi z wszystkich towarowych i finansowych zobowiązań wobec państwa, prowadzi do dalszego podnoszenia dochodowości gospodarstw chłopów pracujących, prowadzi do jeszcze korzystniejszych cen na artykuły przemysłowe i rolne.

O tym dlaczego brak jeszcze na wsi niektórych artykułów przemysłowych napiszemy w osobnym artykule.

(Al-es)

*) Zjednoczenie wielkich kapitalistów, które poprzez zagarnięcie w swoje ręce całych gałęzi przemysłu i wyeliminowanie w ten sposób konkurencji na rynku dyktuje dowolnie i podnosi ceny na produkowane przez siebie artykuły.

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Dywan perski

Agencja Reutera donosi nie bez dumy z Abadanu, że przed opuszczeniem Persji przez Anglików przybyła do nich delegacja rządu irańskiego i wręczyła im na pożegnanie dywan perski.

I oto ten dywan perski stał się powodem dumy Anglików. A więc nas jeszcze jako tako poważają — myślą sobie Brytyjczycy — nie przypuszczając, że ów symboliczny dywan perski otrzymany od Irańczyków ma im przypomnieć, że odtąd z nafty irańskiej będą nici i w razie konieczności podróży samolotem należy po prostu usiąść na dywanie, jak to niegdyś robił czarodziej z tysiąca i jednej nocy..

1 książka na 5-ciu berlińczyków sektora zachodniego

Jak donosi berliński zachodni dziennik „Der Tagesspiegel" stan bibliotek ludowych w Berlinie zachodnim przedstawia się katastrofalnie. Stwierdzono statystycznie, że na 5 berlińczyków wypada 1 książka (w niektórych dzielnicach, jak Wedding, nawet na 8 czytelników).

W nowym roku budżetowym wystarczyło funduszów na zakup zaledwie tysiąca książek. Przy tym odczuwa się zupełny brak fachowej literatury.

Oto skutki amerykańskiej polityki władz zachodnioniemieckich. Wtórny analfabetyzm dla narodu, — ale za to nowy Wehrmacht dla celów wojennych Stanów Zjednoczonych.

JÓZEF PRUTKOWSKI rys. H. Krzysztofiak (13)



— Szybkość. Każdy o tym wie
Że bije rekord w mig.
Tak szybko-m wyleciał z ZMP,
Jak dotąd nikt.
Czy mam więc prawo do SPO?
Co?

Na temat separatystycznego traktatu USA z Japonią



1945. Czy wszyscy złożyli broń? — 1951. No i dobrze. Czy można taką starzyzną walczyć?

M. SZEŁOKOW

Młodzież radziecka jest dla nas wzorem w walce o oszczędność

Walka o obniżenie kosztów własnych produkcji, to jedna z podstawowych form walki o zwycięskie wykonanie zadań Planu 6-letniego. Racjonalnie i oszczędnie gospodarzyć w swoim zakładzie pracy, przy swoim warsztacie, posiadać całkowitą jasność w sprawach produkcyjnych swego zakładu pracy — oto cechy, które winny charakteryzować każdego młodego robotnika, a w pierwszym rzędzie każdego pracującego ZMP-owca.

Na przykładzie młodych radzieckich robotników fabryki w Lubiercy, Czytelnicy nasi poznają formy, jakie stosuje młodzież radziecka w swej walce o oszczędną gospodarkę. (Red.)

Niewielkie miasto Lubiercy w pobliżu Moskwy, słynie na cały kraj ze swej fabryki maszyn rolniczych. Stąd na pola Ukrainy, Kaukazu, Syberii i nad Wołgę idą transporty z traktorowymi snopowiązałkami. Po wojnie produkcja fabryki wzrosła kilkakrotnie; w fabryce produkuje się wiele nowych maszyn, przy czym znacznie obniżono koszty własne produkcji każdej maszyny. Z roku na rok fabryka gromadzi większe oszczędności surowca, materiałów i narzędzi. W roku bieżącym załoga zobowiązała się dostarczyć **4 miliony rubli oszczędności ponadplanowych i pomyślnie wykonuje swe zobowiązania.**

Komsomolcy — inicjatorzy oszczędności

W fabryce pracuje wiele młodzieży: odgrywa ona poważną rolę w walce o oszczędność. **Organizacja komsomolska przy poparciu całej załogi, występuje jako inicjator cennych przedsięwzięć w dziedzinie oszczędności.** Tak np. ogłoszono niedawno wiadomość o zbieraniu wniosków racjonalizatorskich. Młodzi stachanowcy i przodujący fachowcy w krótkim okresie czasu, nie tylko zainicjowali ponad **300 wniosków**, ale również udzielili twórczej pomocy innym robotnikom. Zostały urządzone **specjalne kluby dla racjonalizatorów, wystawy i konsultacje techniczne.**

Dziesiątki młodych robotników z działu montowni mechanicznej otoczyło swoje warsztaty socjalistyczną troską, w rezultacie czego **wydatki na remont zmniejszyły się o 30—35 procent.** Ta forma walki o oszczędność znajduje coraz to szersze zastosowanie i przynosi poważne rezultaty.

W szerokim zakresie stosowany jest w fabryce system **rachunku gospodarczego** *). Istniejące 90 odcinków produkcji i 54 brygady rachunku gospodarczego nagromadziły już poważny zasób doświadczenia. W tej dziedzinie młodzież również świeci przykładem. Kierownik działu montowni mechanicznej **Jurij Gieorgijewski** przytoczył szereg ciekawych faktów:

18 brygad rachunku gospodarczego

„Mamy 18 brygad rachunku gospodarczego, z których większość — to brygady młodzieżowe. Sprawą wprowadzania rachunku gospodarczego kieruje **komisja działowa**, w skład której wchodzi również grupa młodych stachanowców, ekonomistów i inżynierów. Kilkadziesiąt chłopców i dziewcząt przeszło nawet na **indywidualny rachunek gospodarczy**, zaczęli oni studiować wytrwale ekonomikę produkcji w specjalnych szkołach działowych. Obecnie, widząc co się składa na koszty własne produkcji, stachanowcy oszczędzają metal, narzędzia i materiały. Np. tokarz-komsomolec **Mikołaj Sieńkin wraz z 3 towarzyszami z brygady, wykonując 2 — 3 normy, oszczędza co miesiąc oleju maszynowego na sumę przeszło 1.700 rubli.**

Duże znaczenie zwraca się w tym dziale na agitację poglądową oraz na masową pracę wyjaśniającą sprawę rachunku gospodarczego i oszczędności. Ukazują się **techniczne biuletyny i ulotki**, mówiące o doświadczeniach najlepszych stachanowców; wydawane są **specjalne numery gazetek ściennych.** Zorganizowano również niewielki **klub, który stał się ośrodkiem propagandy wiedzy technicznej i ekonomicznej.** Rezultaty są już widoczne: w ciągu ostatniego miesiąca otrzymano **56 tys. rubli oszczędności ponadplanowych i po raz wtóry zdobyto czerwony, przechodni sztandar fabryczny.**

System rachunku gospodarczego dopomógł w lepszej, bardziej racjonalnej organizacji pracy. Dział przeszedł z pracy na trzy zmiany, na pracę na dwie zmiany, dzięki czemu można było przekazać do innych działów przeszło stu ludzi. Pracując na dwie zmiany z mniejszą ilością ludzi, dział zwiększył wydajność pracy przenośników montażowych o **15 procent**, wydajność zaś niektórych odcinków — nawet o **30 procent.**

Wyniki pracy każdej brygady młodzieżowej, każdego komsomolca i młodego stachanowca są szacowane w fabryce wg wykonania przez nich wszystkich wskaźników planu, wliczając w to również oszczędność.

Znajomość zagadnień gospodarczych i umiejętność oszczędzania stanowią cechy charakterystyczne ludzi radzieckich; Partia Komunistyczna i Komsomoł wychowuje młodzież na tych zasadach. Komitet Komsomołu i wszyscy komsomolcy fabryki — są troskliwymi, oszczędnymi gospodarzami.

Upowszechniać indywidualne sukcesy

Wielotysięczna załoga przedsiębiorstwa dowiaduje się codziennie o przodujących w pracy komsomolcach. Jest rzeczą charakterystyczną, że młodzi nowatorzy produkcji dążą do tego, aby inicjatywa ich znalazła jak najszersze zastosowanie. Nikt spośród nich nie zadowala się indywidualnym sukcesem.

Po zakończeniu pierwszej zmiany, do Komitetu WLKZM przychodzą chłopcy i dziewczęta, ażeby opowiedzieć sobie nawzajem nowości dnia. Młodzież ma dużo spraw do omówienia. Kowal **D. Bobkow** opowiada, np., że w dziale kowalskim otwarta została szkoła oszczędności dla nowicjuszy, którzy niedawno przyszli ze szkoły rzemieślniczej.

W 1951 r. młodzież fabryki dostarczy 4 miliony rubli oszczędności ponadplanowej. Ale to nie wszystko. Racjonalizatorzy i wynalazcy, wśród których jest wiele młodzieży, **zaoszczędzą ponadto 2,5 mln. rubli.** Dzięki temu kraj otrzyma ponadplanowo tysiące maszyn.

Młodzież radziecka dumna jest z tego, że w tym jest również i część jej pracy. Rozumie ona doskonale, jak wielkie znaczenie posiada jej wydajna i racjonalna praca dla gospodarki narodowej, dla sprawy pokoju.

*) rachunek gospodarczy — chodzi tu o znajomość zasad wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. (Wewnętrzny rozrachunek gospodarczy polega na ścisłym przestrzeganiu przez wszystkie działy zakładów pracy, by nakłady na wytworzenie produktu nie przekraczały określonych granic, czyli norm — w oparciu o tę zasadę przedsiębiorstwo może pokryć swoje rozchody z własnych dochodów, które osiąga ze sprzedaży wyprodukowanych towarów, a więc stać się przedsiębiorstwem rentownym).

Jednym z elementów mobilizowania do walki o rentowność przedsiębiorstwa jest prowadzenie przez robotników tzw. osobistych kont oszczędności, tzn. zeszytów, w których zapisuje się wszystkie dokonane oszczędności. Obliczenia dokonane na podstawie tych zapisków wyłaniają mistrzów oszczędzania otaczanych w ZSRR wielkim szacunkiem całego społeczeństwa.

Kłótnie wśród SS-owców...

Co prawda nie aż takie, żeby nie pojąć, co się za tym w istocie kryje. Nie!

Różne organizacje i zrzeszenia byłych SS-owców, jakie mnożą się na terenie Niemiec Zachodnich dobrze zrozumiały głos swego pana — amerykańskiego komisarza w Niemczech Zachodnich — Mac Cloy'a, który powiedział, że „wszyscy b. Wehrmachtowcy zostali już (!) zrehabilitowani i wobec tego znajdą odpowiadające ich kwalifikacjom zatrudnienie w „armii atlantyckiej".

Ale jeszcze lepiej zrozumieli oprawcy Oświęcimia i Warszawy, Buchenwaldu i Majdanka szeroki gest Adenauera, który niedawno wręcz przywrócił im pełne prawa noszenia odznaczeń hitlerowskich, a wraz z tym ich „honor" i „cześć".

Nie o to się kłócą byli SS-owcy.

Prasa zachodnio - niemiecka podaje, że 6 oddziałów lokalnych centralnego związku b. Wehrmachtu, a mianowicie oddziały południowej Badenii, Bawarii, Hesji, Nadrenii — Palatynatu, Wirtembergii — Badenii i Wirtembergii — Hohenzollern postanowiły utworzyć „opozycyjną" grupę w ramach centralnej organizacji, żądając ustąpienia obecnego kierownictwa związku.

Przywódcy opozycyjnych ugrupowań oficjalnie zarzucają przewodniczącemu związku gen. Friessnerowi, iż „skompromitował on żołnierzy frontowych, oskarżając ich o zdradę za wzięcie udziału w zamachu na Hitlera w lipcu 1944 roku".

Warto przypomnieć, że ów, nieudany zamach lipcowy, (na czele którego stał pułkownik hitlerowski von Stauffenberg) o który tak zawzięcie kłócą się między sobą b. SS-owcy, był niczym innym, jak nieudolną próbą kliki junkrów i generałów hitlerowskich, zmierzającą do usunięcia Hitlera przed czasem, to znaczy przed kapitulacją, aby w ten sposób łatwiej dojść do „porozumienia" z Amerykanami. Była to grupa militarystów, której mocno zależało na ratowaniu tego co się jeszcze da — na zdobyciu władzy przy pomocy USA — zanim jeszcze Armia Radziecka doszczętnie zniszczy hitleryzm. Trudno byłoby w tej całej aferze szukać „żołnierzy frontowych", o których wspominają „opozycjoniści". Raczej należałoby tu szukać rąk generałów hitlerowskich i USA.

Jednak nie to jest istotne. Istotne natomiast jest to, że t. zw. „opozycja" wyłoniła się właśnie w strefie amerykańskiej i francuskiej, a gen. Friessner jak wiadomo zdradza ostatnio wyraźnie sympatie dla Brytyjczyków.

Nie trudno się domyśleć że za kulisami tej swoistej afery stoi szeryf Niemiec Zachodnich — Mac Cloy, który dba o to, aby przypadkiem ich angielski „partner" nie miał w nowych oddziałach SS-owskich zbyt dużo do gadania.

Ale jakie by nie były końcowe rezultaty tej rozgrywki o dojście do żłobu między b. SS-owcami, jedno jest pewne: na terenie Niemiec Zachodnich pod troskliwą opieką imperialistów wyrastają wciąż nowe oddziały b. SS-owców, którym mówi się zupełnie otwarcie, że zbliża się ich godzina, gdzie będą mogli w pełni wykazać swoje umiejętności zdobyte w mordowaniu jeńców hitlerowskich obozów koncentracyjnych oraz przy mordowaniu milionów bezbronnej ludności na wschodzie Europy

K. K.

Dziwy wokół „Dziwa"

Czytelnicy „Sztandaru Młodych" pamiętają zapewne artykuł o pszenicy krzaczastej „Dziwo", zamieszczony w początkach lipca w naszej gazecie. Tym, którzy nie pamiętają, przypominamy, iż pszenicę tę hoduje 79-letni inżynier Romiszowski w PGR-ze doświadczalnym Komorów (pow. Świdnica). Kłosy jej rozgałęziają się na kilka do kilkunastu mniejszych kłosków, zawierających razem do 250 ziaren; plony jej sięgają do 60 q z ha.

Niejeden chciałby chyba dowiedzieć się skąd się wziął u nas ów cudowny gatunek zboża, a także jak się przedstawia realnie sprawa jego hodowli i dalszego rozpowszechnienia. Oto garść faktów.

WIELOWIEKOWY KOPCIUSZEK

Pszenica krzaczasta (którą nazywają również rozgałęziona lub wielokłosową) znana była od niepamiętnych czasów. Podobno ziarna jej uczeni znajdują nawet w grobowcach egipskich faraonów. Kłosy rozgałęzione trafiają się wśród najrozmaitszych gatunków pszenic w rozmaitych okolicach kuli ziemskiej. Przodka dzisiejszej pszenicy „Dziwo" znalazła w roku 1928 córka inżyniera Romiszowskiego, Maria, w podkrakowskiej wsi Zabierzyn.

Powstaje więc całkiem naturalne pytanie: dlaczego przez tak wiele wieków pszenica ta pozostawała mało znanym, nie uprawianym kopciuszkiem? A może próbowano ją uprawiać, tylko że stały temu na przeszkodzie jakieś tajemnicze przyczyny?

W ustroju kapitalistycznym nie zależało nikomu na zbytnim wzroście plonów. Mało tego — w Ameryce w urodzajniejszych latach miliony ton zboża szły na dno morza, aby utrzymać wysokie ceny, chociaż jednocześnie miliony bezrobotnych puchło z głodu. A więc w ustroju kapitalistycznym trudno było, by pszenica krzaczasta „zrobiła karierę". A że poza tym była z natury kapryśna, nie łatwa do uprawy — uczeni od dawna orzekli, że pszenica ta nie ma żadnego praktycznego znaczenia.

Inżynier Romiszowski po szeregu prób również był bliski całkowitego zniechęcenia się do tej krnąbrnej pszenicy. I kto wie, czy by nie zaniechał całkowicie dalszej pracy nad „Dziwem", gdyby nie pewien na pozór dość odległy wypadek...

Cofnijmy się do roku 1938 i pobiegnijmy myślą na wschód — do dalekiego Uzbekistanu.

„KACHETYŃSKA ROZGAŁĘZIONA"

W roku 1938 uzbecka kołchoźnica Muślima Begiewa zasiała kłosy pszenicy krzaczastej w swoim ogrodzie. Starannie ją pielęgnowała i wielokrotnie podkarmiała. Wdzięczna pszenica odpłaciła jej za trudy fantastycznym plonem 70 q z hektara.

Snopek swej pszenicy Muślima posłała na Wszechzwiązkową Wystawę Rolniczą do Moskwy. Pszenica wzbudziła powszechny podziw zwiedzających, a już szczególnie wpadła w oko grupie kołchoźników z wschodniej części Gruzji, z krainy zwanej Kachetią. Poprosili wreszcie o dwa kłosy tej pszenicy i zawieźli do swojego kołchozu. Poczęły się żmudne próby z tą wieleobiecującą lecz kapryśną pszenicą. Trwały one przez cały okres Wielkiej Wojny Narodowej z hitlerowskim faszyzmem.

Lecz szeroka droga do sławy otworzyła się przed tą pszenicą dopiero od czasu kiedy sprawę jej hodowli ujął w swoje ręce wielki uczony, agrobiolog radziecki Trofim Łysenko. Zaczęło się to pewnego grudniowego dnia 1946 roku, kiedy to nadeszła z Moskwy do stacji doświadczalnej w Leninowskich Górkach przesyłka zawierająca 210 gramów „Kachetyńskiej Rozgałęzionej".

Pracami nad „Kachetyńską" żywo interesował się rząd radziecki. Nie szczędzono pracy ni środków materialnych, aby przyśpieszyć wyhodowanie takiego gatunku tej niezwykłej pszenicy, który nadawałby się do masowej uprawy.

Rezultaty nie dały na siebie długo czekać — już obecnie pszenicę krzaczastą sieją kołchozy w rozmaitych częściach Związku Radzieckiego, otrzymując plony do 100 q z ha, co bynajmniej nie jest górną granicą urodzajności.

Dalsze prace nad udoskonaleniem tego gatunku trwają jeszcze.

Tyle o „Kachetyńskiej". Wróćmy teraz do naszej „Dziwo".

PODNIETA PRZYSZŁA ZE WSCHODU

Kiedy inżynier Romiszowski właśnie zrezygnował z „wyprowadzenia na ludzi" pszenicy „Dziwo", dowiedział się z radzieckiego czasopisma rolniczego o wynikach doświadczeń Łysenki z „Kachetyńską Rozgałęzioną". Pod wpływem tych wiadomości wstąpił w staruszka nowy duch.

— Jak to, czyżby moja „Dziwo" była gorsza? — ujął się honorem stary hodowca. — Nie, nie ustąpię.

I podjął na nowo zaniechane doświadczenia.

Jedno z pierwszych zwycięstw odniósł stary hodowca nad słomą pszenicy „Dziwo". Była ona zbyt wiotka, by utrzymać tak ciężki kłos. Obecnie słoma pszenicy „Dziwo" jest tak sztywna, że gdy podczas tegorocznych żniw wyległy wszystkie prawie gatunki pszenic w Komorowie, jedna tylko „Dziwo" stała niewzruszona, dumnie prężąc swoje kłosy w słońcu.

Inżynier Romiszowski nadał jej również fantastyczną wieloziarnistość sięgającą do 250 ziaren na kłos; niestety, ziarna te są jeszcze zbyt lekkie, pszenica w swojej plenności nie jest jeszcze „równa" i sprawia czasami niespodzianki. Plon 60 q z hektara (taki plon osiągnął inż. Romiszowski) jest w stosunku do liczebności ziaren w kłosie zbyt niski. Doświadczenia trwają więc nadal, lecz rok obecny można uważać za przełomowy — „Dziwo" zasieje tej jesieni 30 Państwowych Gospodarstw Rolnych w kraju.

Jak można się zorientować z opisu pszenicy „Kachetyńskiej Rozgałęzionej", różni się ona od „Dziwa" stosunkowo mniejszą sztywnością słomy, większym ciężarem kłosów przy niższej zawartości ziaren w kłosie (do 150). Poza tym „Dziwo" jest kulturą ozimą, a „Kachetyńska" — jarą.

A TERAZ — RZECZY NAPRAWDĘ DZIWNE

Żeby zrozumieć w pełni na czym polega ich dziwność, uprzytomnieć sobie musimy, iż żyjemy w Polsce intensywnego rozwoju nauki, oświaty, kultury, niebywałego rozmachu budownictwa. Wydawać by się więc mogło, że inż. Romiszowski posiada wszystko co niezbędne, aby uwieńczyć powodzeniem swoje doświadczenia nad pszenicą przyszłości. Rzecz najdziwniejsza — tak właśnie nie jest.

Stacja Doświadczalna, której kierownikiem jest inż. Romiszowski posiada etaty dla siedmiu pracowników naukowych, a jest ich tylko trzech. Jakoś ani Ministerstwo Rolnictwa, ani Ministerstwo PGR-ów nie zadbało o to, by skierować tych pracowników do Komorowa, co niesłychanie utrudnia pracę nad pszenicą.

A oto inny dziw. Każdy, kto chociażby najpobieżniej zapoznał się z zagadnieniami hodowlanymi, wie, jak długa i żmudna jest droga do wyhodowania nowego gatunku rośliny. Prowadzi ona przez lata drobiazgowych doświadczeń, badań, rozczarowań i radości do głównego celu. Znaczna część tych badań i doświadczeń odbywa się w laboratoriach.

Jednym z najważniejszych i najprostszych zarazem przedmiotów w laboratorium hodowcy, a więc i w laboratorium inż. Romiszowskiego, są tak zwane szalki Petriego, okrągłe szklane talerzyki nakrywające się nawzajem i zamykające jak pudełko. Szalki te wyrabiają oczywiście nasze huty, lecz gdzie je kupić — o tym wiedzą jedynie nieliczni wtajemniczeni, do których, niestety, inż. Romiszowski nie należał. Tajemnicy tej starannie strzeże Centrala Handlowa Ceramiki całą mocą swojego biurokratyzmu. Zdradził ją inż. Romiszowskiemu przypadkowo w pociągu robotnik jednej z hut szklanych z Piotrkowa: — „Przecież szalki Petriego wyrabia się u nas".

Uradowany inż. Romiszowski czymprędzej wysłał list z zamówieniem do huty, która odpowiedziała, że zamówienie odesłała do Centrali Handlowej w Łodzi, Łódź odpisała z kolei, że szalek Petriego w swoich sklepach nie posiada i list kieruje do Centrali Handlowej Ceramiki w Katowicach. Ta znów instytucja odpisała inż. Romiszowskiemu, iż owszem, szalki takie są i kieruje zamówienie do swojego sklepu nr 33 w Katowicach przy ul. Andrzeja 2. Mimochodem zaznaczymy, że od dnia wysłania listu do huty w Piotrkowie do dnia otrzymania odpowiedzi z Katowic upłynęło 4 miesiące, a od czasu tej odpowiedzi do dnia dzisiejszego — już prawie trzy miesiące. Tymczasem szalki Petriego są inż. Romiszowskiemu na gwałt potrzebne do przeprowadzenia ważnych doświadczeń nad siłą kiełkowania pszenicy „Dziwo".

Kierujemy się więc do Katowic, aby wyjaśnić powód opieszałego załatwiania pilnego zamówienia.

— Phi, u nas leżą już od roku rozmaite zamówienia — beztrosko odpowiada ekspedientka sklepu nr 33, Erna Balzam — a wam tak się spieszy.

Wnioski z tej beztroskiej odpowiedzi ekspedientki sklepu, którego kierownikiem jest ob. Noga, pozostawiamy do wyciągnięcia Centrali Handlowej Ceramiki w Katowicach.

Dowiedzieliśmy się przy okazji o jeszcze jednym dziwie. Oto po szalki Petriego przyjeżdżają do Katowic nabywcy ze Szczecina, Krakowa i innych wielkich miast Polski. Czyżby tak trudno było zaopatrzyć w to ważne dla rozmaitych laboratoriów naczynie sklepy we wszystkich miastach Polski?

Tak to niedbalstwo, nieodpowiedzialność w pracy i brak głowy na karku w planowaniu hamuje wielkie przedsięwzięcia...

TADEUSZ ŻOCHOWSKI

W rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej

Pierwsze ministerstwo oświaty

Na tym samym sejmie w r. **1773**, na którym polska magnateria i szlachta podpisały haniebny traktat rozbiorowy, została powołana do życia **Komisja Edukacji Narodowej.**

Polska XVIII stulecia przeżywała głęboki kryzys ekonomiczny. Podstawa jej bytu gospodarczego — rolnictwo, znajdowało się w zastraszającym upadku. Gospodarka rolna oparta o folwark pańszczyźniany, stale zwiększający się ucisk chłopa ze strony pana, a z drugiej strony stosowanie przestarzałych, nisko wydajnych metod uprawy ziemi — to wszystko prowadziło do katastrofy polskiego rolnictwa.

Taki stan rzeczy w rolnictwie zagrażać począł również panom feudalnym. Całe ich bowiem bogactwo pochodziło, z opartej na pańszczyźnianej pracy chłopa, produkcji rolnej. W parze z upadkiem rolnictwa iść musiało stopniowe ubożenie części szlachty. Na tym właśnie gruncie, na przełomie XVII i XVIII w. rodzą się ze zbankrutowanych właścicieli ziemskich rzesze „gołoty szlacheckiej", „wiszące u klamki" bogatych rodów wielkopańskich, a równocześnie wzrasta w siłę tak gospodarczą, jak i polityczą, magnateria.

Możnowładztwo prowadzi swoją działalność w dwu zasadniczych kierunkach: po pierwsze chodzi mu o zainteresowanie chłopa w uprawie ziemi, aby tym samym zwiększyć jej wydajność — a więc dochody panów; po drugie magnateria pragnie ograniczyć wszechwładne niemal wpływy kościoła katolickiego, przez wyrwanie z jego rąk decydującego wpływu na wychowanie rządzących warstw społeczeństwa.

W związku z tym bardziej postępowa część magnaterii wysuwa hasła oczynszowania chłopa, wzięcia go pod opiekę prawa państwowego, podniesienia jego poziomu umysłowego oraz ześwieczczenia oświaty. Przeciwstawiają się tym reformon warstwy szlachty i panów feudalnych, które widziały perspektywę swoich zysków i swej władzy w Polsce straszliwej ciemnoty i na pół niewolniczego wyzysku wsi, i dlatego przeciwstawiały się ostro postępowej części magnaterii, skupionej wokół możnych rodów Czartoryskich, Poniatowskich i Zamoyskich, w tzw. partii królewskiej i popieranej przez szlachtę średnią i budzące się do życia politycznego mieszczaństwo.

W takich warunkach społeczno - gospodarczych Polski XVIII w. **na sejmie porozbiorowym 14.X.1773 r. utworzona została Komisja Edukacji Narodowej.** W charakterze członków weszli w jej skład ludzie dużej wiedzy i szczerze oddani sprawie odrodzenia oświaty, jak podkanclerzy **Joachim Chreptowicz**, były kanclerz koronny **Andrzej Zamoyski, ks. Adam Czartoryski** i **Ignacy Potocki.**

Do powstania tego **pierwszego na świecie ministerstwa oświaty** przyczynił się fakt rozwiązania przez **papieża Klemensa XIV** zakonu jezuitów, który w Polsce XVII i XVIII wieku zagarnął w swe ręce monopol na oświatę i wychowanie społeczeństwa.

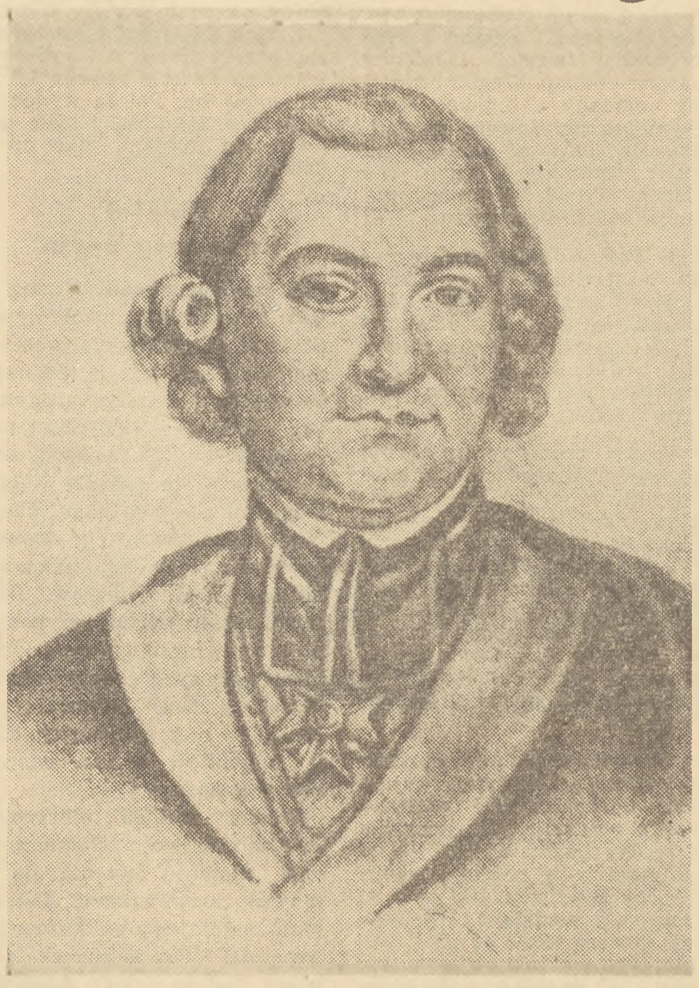
Działalność swoją rozpoczęła Komisja od uporządkowania majątków pojezuickich, których dochody przeznaczył sejm na utrzymanie szkół. Następnie z całą energią przystąpiono do reorganizacji sieci szkolnej oraz programów nauczania.

W wyniku kilkuletniej pracy powołano do życia scentralizowaną sieć oświatową. Komisji Edukacji Narodowej podlegały bezpośrednio tzw. **szkoły główne** — uniwersytety krakowski i wileński, w tym **9 szkół wydziałowych**, dalej **szkoły podwydziałowe** (oba typy dawały wykształcenie średnie), oraz **szkółki parafialne** na wsi i w mieście. Ale najpoważniejszą zasługą Komisji było bezwątpienia wprowadzenie **nowych programów i systemów wychowawczych.**

Dotychczasowa metoda nauczania jezuickiego oparta na ogłupiającym „wkuwaniu" całych rozdziałów, zastąpiona została metodą rozumową, rozwijającą samodzielne myślenie. Wprowadzono powszechnie takie przedmioty, jak **fizykę, matematykę, geografię, biologię, naukę języków nowożytnych,** dotychczas wykładane były tylko w nielicznych szkołach pijarskich, zreformowanych przez **ks. Konarskiego. Łacina, jako język wykładowy ostatecznie ustąpiła miejsca polskiemu.**

Z ramienia Komisji, dwaj jej członkowie — **Hugo Kołłątaj,** który był duszą Komisji i **Poczobut - Odlanicki** swoją kilkuletnią żmudną pracą przyczynili się do odrodzenia obu, zaniedbanych dotychczas uniwersytetów. Podnieśli oni poziom naukowy uczelni, powołując na katedry wybitnych, postępowych uczonych, tworząc zakłady naukowe, gabinety, biblioteki. Następnie Komisja przystąpiła do rozbudowy szkół średnich i parafialnych. Jednocześnie dla dostarczenia szkolnictwu stałego dopływu wszechstronnie wykształconych pedagogów utworzono **seminaria nauczycielskie w Wilnie, Krakowie i Łowiczu.** Powołane do życia **Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych** opracowywało pod kierunkiem **Ignacego Potockiego i ks. Grzegorza Piramowicza** podręczniki oparte o najnowsze osiągnięcia naukowe. **Hasłem Komisji Edukacji Narodowej stało się wychowanie oświeconego, patriotycznie nastawionego obywatela, takiego, aby w Rzeczypospolitej „jemu było dobrze i z nim było dobrze".**

Wielkie było dzieło Komisji. Nie potrafiły go zniweczyć nawet późniejsze rządy Targowicy, które ją rozwiązały. Zasługą Komisji było wychowanie całego pokolenia działaczy postępowych polskiego oświecenia, przygotowanie odrodzenia politycznego, kulturalnego i duchowego, jakie przeżyła Polska w ostatnich dziesięcioleciach XVIII w. Rzecz jasna — postępowa rola Komisji była ściśle ograniczona interesami klasy, która ją powołała do życia.



Hugo Kołłątaj

Komisja mimo wysiłków jej twórców, nie potrafiła umożliwić szerokiego przeniknięcia oświaty na wieś. Sieć szkółek parafialnych pozostała nader niewystarczająca. Postępowa magnateria i szlachta obawiały się iść zbyt daleko w swych dążeniach reformatorskich. Ich praca nad podniesieniem oświaty ludu, dyktowana była przede wszystkim względami ekonomicznymi. Względy te najlepiej charakteryzuje wypowiedź jednego z działaczy obozu postępu. **Franciszka Bielińskiego** (1775) — **„...wszak ci w powinnościach gospodarowania oświecenie rozumu jest konieczną potrzebą... wieśniak rozsądnie gospodarując większy zysk mieć będzie, toć dla dziedziców chłopi rozsądni pożyteczniejsi".**

W ówczesnej Polsce, w okresie wszechwładzy głupoty i przesądu sarmackiego, obskurantyzmu i zakłamania kleru, nawet ten, tak usprawiedliwiony względami gospodarczymi, punkt widzenia, wymagał od swych zwolenników wielkiej odwagi i bystrości umysłu. Przecież jego realizacja czyniła pierwszy wyłom w niewzruszonej od wieków twierdzy szlachecko - jezuickiej Ciemnogrodu; przecież stawiała ona w centrum zainteresowań społecznych te przez wszystkich poniewierane, „mówiące narzędzia" — chłopów. Był to ogromny krok naprzód.

Działalność i osiągnięcia Komisji Edukacji Narodowej przejdą do historii wielkiego oświecenia, jako jedna z najbardziej postępowych i pięknych tradycji.

TADEUSZ ROSŁANOWSKI

POWIEŚĆ o polskim jakobinie

Ostatnie dwudziestolecie XVIII wieku to niezmiernie ciekawy okres w historii Polski. Polska podcinana od wewnątrz niezgodą, warcholstwem i prywatą, od zewnątrz zaś intrygami politycznymi i siłą zbrojną, waliła się w gruzy, doprowadzona do tego stanu przez feudalnych magnatów i feudalne stosunki społeczne, tracąc na długi czas polityczną niezależność i swobodę, popadając w niewolę rozbiorów.

Jest to zarazem okres szlachetnych i mądrych prób przeprowadzania reform społecznych i politycznych. Jest to okres pracy Sejmu Czteroletniego, uchwalającego umiarkowaną, lecz postępową w tym czasie konstytucję 3-go Maja. Jest to okres bohaterskiego czynu zbrojnego, połączonego z próbami reform w sprawie chłopskiej — insurekcji kościuszkowskiej. W tym czasie działają ludzie tacy, jak: **Staszic, Kołłątaj, Jezierski, ks. Meyer i inni.**

Działa też wówczas jeden z najbardziej postępowych rewolucyjnych i zapalonych „jakobinów" polskich — **Jakub Jasiński.** O nim to właśnie napisał swą książkę St. Ryszard Dobrowolski.*)

Młody pułkownik, Jakub Jasiński „młodzian piękny i posępny" — jak mówi o nim Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" był dzieckiem swej epoki. A była to epoka wielkiej rewolucji francuskiej, która głośnym echem odbiła się w całej Europie. Wychowany na dziełach racjonalistów francuskich, biorący czynny udział w publicznym życiu Polski, pułkownik-poeta, absolwent i instruktor sławnej Szkoły Rycerskiej, przejęty był duchem radykalizmu. Jego radykalizm społeczny w pierwszym okresie wyrażał się przede wszystkim w działalności poetyckiej. Spod drapieżnego pióra pułkownika wychodziły dowcipne, cięte satyry bijące w możnowładców i króla. Ukazywały one wstręt młodego Jasińskiego do duchowej pustki i bezmyślności życia salonów. W utworach swoich występował poeta przeciw nierówności społecznej, samowładztwu i tyranii. Opowiadał się zdecydowanie po stronie rewolucji francuskiej i groził królowi oraz magnaterii powtórzeniem tej rewolucji w Polsce.

Insurekcja kościuszkowska, która skierowana przeciw zdradzie targowiczan i najazdowi despotycznej Katarzyny II — głosiła hasła wyzwolenia narodowego i reform społecznych, poruszyła szerokie masy ludu. Pułkownik Jakub Jasiński był jednym z przywódców insurekcji na Litwie. Działał on tam w sposób rewolucyjny. Karał śmiercią magnatów-zdrajców (np. Kossakowskiego) i szeroko głosił hasła reform społecznych. Spowodowało to zaniepokojenie wśród ziemiaństwa i górnych warstw mieszczańskich i stało się przyczyną intryg, w wyniku których odebrano Jasińskiemu dowództwo wojskowe. St. Ryszard Dobrowolski ukazał nam w swej książce zakulisowe machinacje „umiarkowanych rewolucjonistów" zmierzające do usunięcia Jasińskiego od władzy. *„Ten polityczny dramat jednego z najgorętszych u schyłku XVIII stulecia polskich czerwieńców* — pisze St. R. Dobrowolski w przedmowie — *był doskonałym wyrazem ostrych przeciwieństw klasowych w łonie kierownictwa insurekcji, manifestujących się na tle procesu walki, zupełnie różnych, rodzących się dopiero wówczas w Polsce sił społecznych ze starym feudalnym porządkiem".*

Jednak intryga, zawiść i coraz bardziej beznadziejna sytuacja w kraju nie załamała Jasińskiego. Do końca został wierny rewolucyjnym zasadom, zginął w listopadzie 1794 r. na szańcach Pragi, bohatersko oddając młode (miał trzydzieści pięć lat) życie za sprawę najszerszych mas narodu polskiego.

Postać Jakuba Jasińskiego, poety - rewolucjonisty, była u nas aż do lat ostatnich prawie nieznaną. I nie było rzeczą przypadku, że burżuazyjni historycy i pisarze pomijali milczeniem tę wspaniałą postać. Przyczyną tej obojętności w stosunku do młodego jakobina była jego rewolucyjność, zapał i oddanie dla sprawy ludu. Dlatego też Jakuba Jasińskiego znaliśmy jako autora popularnej piosenki „Chciało się Zosi jagódek", a nie wiedzieliśmy nic o jego płomiennych wierszach i ostrych, ciętych i zjadliwych satyrach.

Lukę w wiadomościach o Jasińskim wypełnia w pewnym stopniu powieść St. R. Dobrowolskiego. Jednak ta powieść „poety o poecie" nie stawia sobie za zadanie całkowitego uzupełnienia tej luki. Autor chciał nam pokazać Jakuba Jasińskiego jako prawdziwego, żywego, na nowo odczytanego i rozumianego człowieka. Na tle bardzo dobrze uchwyconej atmosfery epoki, pełnej niepokoju, sprzeczności, nędzy i hulanek, na tle świetnie zarysowanych postaci, widzimy młodego pułkownika w pracy, walce, przy kielichu i zabawie w wesołej kompanii. Wraz z Jasińskim przeżywamy jego kłopoty, troski i zmartwienia, wraz z nim cieszymy się jego radością.

Jedna tylko sprawa nasuwa pewne zastrzeżenia. Chodzi mianowicie o to, iż dość często Jasiński myśli cytatami z pism Staszica, Kołłątaja czy Jezierskiego. Nie wydaje się, ażeby był to fakt całkowicie prawdopodobny psychologicznie. Nawet jeśli założymy, że Jasiński znał na pamięć(?) większość pism czołowych publicystów swej epoki, to nie jest rzeczą prawdopodobną, aby umysł tak rzutki i tak inteligentny musiał np. na widok chłopa pańszczyźnianego myśleć słowami tych wielkich Polaków.

Autorowi powieści chodziło tu o podkreślenie więzi ideologicznej między Jasińskim i Kołłątajem czy Staszicem. Chodziło mu także o pokazanie popularności pism tych wielkich patriotów. Jednak sposób, jaki do tego wybrał nie wydaje się najlepszy.

Mimo to jednak postać Jasińskiego jest żywa, prawdziwa i na ogół słusznie uchwycona psychologicznie. Książka St. R. Dobrowolskiego, to pożyteczna i naprawdę warta uważnego czytania opowieść o polskim jakobinie-poecie.

J. RURAWSKI

*) „Jakób Jasiński". W-wa 1951 r., P.I.W., str. 250, zł 7.20.

ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

75 lat temu — zmarł nasz największy komediopisarz Aleksander Fredro. Przez ponad sto lat liczne komedie Fredry nie schodzą ze scen teatrów polskich, grane są z wciąż wzrastającym powodzeniem i podziwem. Przy okazji przypadającej właśnie w bieżącym roku 75 rocznicy śmierci poety powinniśmy przypomnieć sobie jego sylwetkę, powinniśmy rozważyć, na czym opiera się nieprzemijająca trwałość dorobku komediowego Fredry, gdzie leżą źródła wielkiego triumfu jego sztuki.

Aleksander Fredro urodził się 20 czerwca 1793 roku w Sarachowie pod Jarosławiem w zagrabionej przez Austrię najbiedniejszej i najbardziej zacofanej dzielnicy Polski — w Galicji. Był synem ziemiańskiej rodziny. Jako 16-letni wyrostek Aleksander Fredro zaciąga się do przemaszerowującej przez nasze ziemie armii napoleońskiej, dzieli jej szlaki wojenne od nieudanej wyprawy na Moskwę aż po ostateczne klęski zaborczego cesarza - Napoleona. W roku 1814 młody wojak powraca do Galicji, żeby osiąść już na całe życie w majątkach rodzinnych i obok gospodarskich czynności — zająć się twórczością. Na zapadłej prowincji, z dala od głównych ośrodków i prądów ówczesnego życia kulturalnego — współcześnie z Mickiewiczem i Słowackim — tworzy Fredro najdoskonalsze swe komedie: **„Pana Geldhaba"** (1818), **„Damy i huzary"** (1825), **„Pana Jowialskiego"** (1832), **„Śluby panieńskie"** (1833), **„Zemstę"**, (1834) i **„Dożywocie"** (1835). Trudno wprost uwierzyć, że pierwsze, od razu dojrzałe artystycznie i tryskające humorem komedie wyszły spod **pióra młodziutkiego, dwudziestoparoletniego poety.**

Po okresie wielkiego powodzenia komedii fredrowskich na scenie lwowskiego teatru, w roku 1835 Fredro zamilkł. Bezpośrednią przyczyną zamilknięcia pisarza będącego u zenitu sławy był atak **Seweryna Goszczyńskiego,** który w imieniu lewicy szlacheckiej zarzucał Fredrze rzekomo nienarodowy styl jego komedii. Od tego czasu żaden z późniejszych utworów obrażonego poety nie ujrzał za jego życia światła dziennego. W swym długim życiu Fredro napisał jeszcze wiele komedii, ale nie dorównywały już one na ogół poziomowi dawniejszej twórczości.

Jaka jest tematyka komedii fredrowskich? Jaka jest ich wymowa społeczna? Czemu zawdzięczają swój urok? Pod względem ideowym sztuki Fredry nie dorównują szlachetnym tonom patriotyzmu i rewolucyjności naszych wielkich romantyków, Mickiewicza i Słowackiego, których drogi życiowe były zupełnie inne. Ale komedie Fredry — jakkolwiek w swym zamiarze rzadko wykraczają poza światopogląd przeciętnego szlachcica galicyjskiego — stają się czujnym, niekłamanym odbiciem życia dworku i miasteczka. Zmysł świetnej obserwacji, satyrycznej przekory żywiołowego humoru czynią z Fredry — często wbrew błahej filozofii życiowej poety— znakomitego pisarza realistę. Fredro utrwalił w zwierciadle swych komedii powszedni dzień szlacheckiego bytowania w Galicji i zrobił to z nieprzemijającym urokiem i humorem. Dzisiaj w Polsce Ludowej przyglądamy się komediom Fredry z historycznego oddalenia. Dzięki niemu sztuki Fredry są dla nas wielką satyrą na dogorywającą szlachetczyznę.

Ponadto Fredro był znakomitym znawcą ludzkich charakterów, czujnym portrecistą, który potrafił w mistrzowski sposób przedstawić typowe sylwetki psychologiczne, typowe, jaskrawo odzwierciadlane postawy życiowe (tchórza, skąpca, pyszałka itp.). Szereg cech charakteru, które wyśmiał Fredro, znaleźć możemy również wśród współczesnych, są to cechy stanowiące spuściznę starego ustroju.

Dlatego i nadal Fredro i jego sztuka są żywe

Wielkie zasługi położył Fredro jako mistrz polskiej komedii, znakomity kontynuator polskiego wiersza i doskonały stylista. Język Fredry jest przebogatym skarbem pięknej, jędrnej polszczyzny z pogranicza starych i nowych czasów. Obok Mickiewicza — Fredro jest u nas współtwórcą nowoczesnego języka literackiego, czerpiącego z wszelkich zasobów mowy ludowej. Niech przemówi teraz sam poeta. Publikujemy poniżej kluczowe sceny „Zemsty", będącej jednym z najwyższych szczytów fredrowskiej komedii. „Zemsta" jest jakby komediowym odpowiednikiem „Pana Tadeusza" Mickiewicza, jest wielkim malowidłem szlachetnej przeszłości. Spór o mur graniczny, o który rejent i cześnik gotowi się porąbać, zostanie załagodzony przez Wacława i Klarę — dzieci skłóconych rodzin — których wzajemna miłość i ślub pojednają ostatecznie rodziców. Rolę Papkina w przytoczonych scenach łatwo zrozumieć — pod butną odwagą i gadatliwością dzielnego rycerza kryje się najzwyklejszy tchórz. (t. d.)

AKT I

SCENA V

Papkin, Cześnik.

CZEŚNIK

(wychodzi z drzwi lewych, już ubrany)

Cóż u czarta! Ty spokojny,
Kiedy Rejent mnie napada
I otwartej żąda wojny?
Lecz godnego ma sąsiada:
Dalej, żwawo! Niech, kto żyje,
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN

Cóż się stało?

CZEŚNIK

Mur naprawia!
Mur graniczny! Trzech mularzy!
On rozkazał! On się waży...
Mur graniczny!... Trzech na murze!
Trzech wybiję, a mur zburzę,
Zburzę, zniszczę aż do ziemi!

PAPKIN

(zmieszany, niechcący powtarza)
Zburzę, zniszczę....

CZEŚNIK

Dajesz słowo? —
Zbierz więc ludzi — ruszaj z nimi!
I jeżeli nie namową,
To przemocą spędź do roboty —
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN

To... z ochoty...
Ale czekaj, słuchaj wprzódy
Mojej szczytnej, pięknej ody...

CZEŚNIK

Co!

PAPKIN

Tak — ody do pokoju...
A jeżeli żądza boju
Nie umilknie na głos muzy...

CZEŚNIK
(grożąc)

Zostań! — Ale!...

(odchodzi)

PAPKIN
(idzie za nim ze spuszczoną głową)

Pewne guzy!...

SCENA VII

(Papkin, Śmigalski, kilku służących z kijami. Później Rejent i Cześnik w oknach).

PAPKIN

Panie majster, proszę waści
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,
Nie murować tu z napaści,
Bo mu na grzbiet coś upadnie!
(Po krótkim milczeniu)

Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,
którzy młotki, piony, kielnie,
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie
Używacie arcydzielnie,
Idźcie wszyscy precz do czarta!
(Po krótkim milczeniu)

Będzie, widzę, rzecz uparta!
Ta hołota, jakby głucha,
Mego słowa ani słucha. —
No, Śmigalski, nie trać czasu!
Ściągnij za kark, weź narzędzie —
Grzecznie, ładnie, bez hałasu.
Niech wszystkiemu koniec będzie!
Nic się nie bój — ja za tobą!

(Śmigalski posuwa się ze służącymi ku murarzom. Papkin cofa się za róg domu).

ŚMIGALSKI

Precz! Precz!

REJENT
(w oknie)

Stójcie! Co to znaczy

ŚMIGALSKI

Cześnik, pan mój, kazać raczy,
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK
(w oknie)

Tak jest, każę, bo mam prawo.
Dalej naprzód, dalej żwawo!

(Śmigalski posuwa się naprzód. Papkin, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu).

REJENT

Jakie prawo?

CZEŚNIK

Jak kupiono
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT

Ależ luby, miły panie,
To szaleństwo z waszej strony —
I mur będzie naprawiony!

CZEŚNIK

Przódy trupem go zaścielę!

REJENT
(do murarzy)

Kończcie śmiało, przyjaciele,
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem!

CZEŚNIK

Chcesz więc bójki?

REJENT

Mój Cześniku,
Mój sąsiedzie, luby, miły,
Przestań też być rozbójnikiem!

CZEŚNIK

Co? Jak? — Żwawo! Bij, co siły!

(Śmigalski ze swymi ludźmi wstępuje na mur. Mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego).

REJENT

Panie majster, ja w obronie —
Nic się nie bój! — Niechaj bije,
Kiedy go tam swędzą dłonie!
Dobrze, dobrze — po czuprynie!
Ot tak — lepiej — co się wlezie!
Nic się nie bój — tego trzeba! —
Niechaj bije! świat nie zginie...
Ja Cześnika za to skryję,
Gdzie nie widać ziemi, nieba!

CZEŚNIK
(wołając za siebie)

Hej, Gerwazy, daj gwintówkę,
Niechaj strącę tę makówkę!
Prędko!
(Rejent zamyka okno)

Ha, ha! Fugas chrustas!
No, Śmigalski, dosyć będzie!
Daj półzłotka albo złoty
Baserunku dla hołoty,
Ale zabierz im narzędzie!
Dosyć, dosyć na dziś będzie!
(zamyka okno)

PAPKIN
(sam)

(Po odejściu wszystkich, Papkin obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi).

Ha, hultaje, precz mi z drogi!
Bo na miazgę was rozgniotę -
Nie zostanie jednej nogi!
A mam diablą dziś ochotę!
Wielu was tam? Chodź tu który!
Nie wylezie żaden z dziury?
O, wy łotry! O, wy tchórze,
Jutro cały zamek zburzę!

IGNACY KRASICKI

WILCZKI

Kultura polskiego oświecenia — prądu społecznego i literackiego przypadającego u nas na ostatnie ćwierćwiecze XVIII stulecia może się poszczycić wielką postępowością, różnorodnością i bogactwem. Pisarze tego okresu — przodująca część szlacheckiej i mieszczańskiej inteligencji rozumieli, że rozpadającą się feudalną Rzeczpospolitą można uratować jedynie na drodze postępu.

Wśród utworów poetyckich tego okresu najbardziej lubianą, często spotykaną formą była bajka, która pod przejrzystą przenośnią przedstawiała sytuacje i sprawy aktualne. Pod przebraniem wilka, lwa czy owcy kryły się określone typy ludzi. Niewymyślna fabuła bajek trafnie ganiła przywary społeczeństwa, jasno wyrażała postępowe prawdy. Do mistrzów naszej bajki należy Ignacy Krasicki, największy pisarz polskiego oświecenia. Poniższa bajeczka Krasickiego skierowana jest podobnie, jak inne utwory wielkiego reformatora przeciw kłótliwym i sobiepańskim przedstawicielom stanu szlacheckiego, który każdy własny kontusz chwali i o prywatę tylko się troszczy. Dawno minął wiek XVIII, w zapomnienie poszli ludzie ówcześni, a my dziś czytając stare bajki, mamy w oczach naszych bliskich, znajomych, kolegów, do których bajki te z niemniejszą słusznością się stosują.

Pstry jeden, czarny drugi, bury najmniejszy
Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy.
Mówił pierwszy: — ja rzadki;
Mówił drugi: ja gładki;
Mówił trzeci: ja taki, jak i pani matka.
Trwa zwadka.
Wtem wilczyca nadbiegła,
Gdy w niezgodzie postrzegła,
Cóż to, rzecze, same w lesie
Wadzicie się!
Więc one w powieść, jak się rzecz działa.
Gdy wysłuchała,
Idzie tu wam o skórę, rzekła, miłe dzieci,
która zdobi, która szpeci.
Nasłuchałam się tego już to razy kilka,
Nie przystoi to na wilka
Wcale.
Ale,
Jak będziecie tak w kupie
Dysputować się *) głupie,
Wiecie, kto nie zbłądzi?
Oto strzelec was porwie, a kuśnierz osądzi.

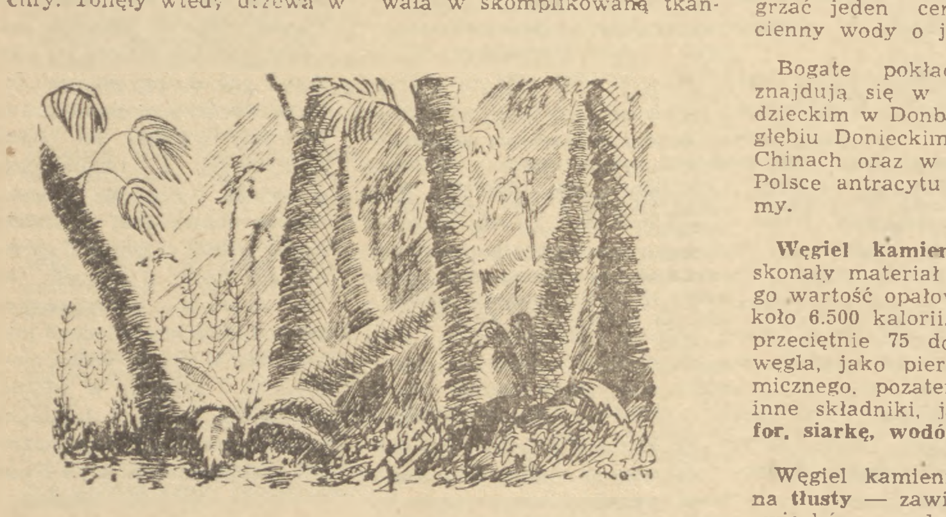
*) kłócić się

Rodowód czarnych diamentów [1]

Nie ma nieomal takiej dziedziny życia, gdzie węgiel nie miałby zastosowania. Aby ułatwić naszym czytelnikom zrozumienie całokształtu zagadnień związanych z powstaniem węgla, jego wydobyciem i zastosowaniem, oraz zrozumienie ogromnych korzyści, jakie przynosi nam jego eksploatacja, rozpoczynamy cykl artykułów o czarnym diamencie.

Szumiał las, olbrzymi las. Niepodobny do tych wszystkich jakie widzimy dziś na powierzchni ziemi.

Las składał się z olbrzymich paproci, z widłaków wielometrowej wysokości, ze skrzypów, które tysiąckrotnie przewyższały dzisiejsze karłowate gatunki. Szumiał las, kołysały i kładły go nieraz pokotem wichry. Tonęły wtedy drzewa w



rzadkim trzęsawisku rozciągającym się pod dachami zieleni. Przykrywała je warstwa mułu czy iłu gliniastego. Nad trupem drzewa wyrastało nowe.

Niespokojna ziemia częstowała od czasu do czasu swe bory wulkanicznymi wstrząsami, od czasu do czasu kataklizm zmiatał i wtaczał pod ziemię olbrzymie ilości drzew. Taki okres w historii ziemi trwał długo, bardzo długo, tysiące i dziesiątki tysięcy lat. I pozostał w pamięci naszej pod nazwą **okresu węglowego** („Karbonu").

A w głębi ziemi odbywały się w zwalonych drzewach skomplikowane procesy chemiczne. **Błonnik**, czyli **celuloza** i drzewnik czyli lignina — związki chemiczne złożone z węgla tlenu i wodoru stanowiące „ciało" roślin — rozkładały się. W rezultacie wytwarzał się **węgiel mineralny** oraz gazy, jak np. **dwutlenek węgla i gaz kopalniany czyli metan.**

Przez wiele tysięcy lat układał się w ten sposób węgiel pod ziemią. Przez wiele lat promienie słońca — energia słoneczna — zamieniana bywała w skomplikowaną tkankę roślinną, by potem pod ciężarem tysięcy ton, pod ciśnieniem dziesiątków tysięcy atmosfer, przekształcić się w kawałek węgla.

Od pierścionka do wielkiego pieca

W zależności od tego, w jakich warunkach znalazł się w głębi ziemi węgiel chemiczny, do pierwiastka, który oznaczamy w chemii symbolem: **„C"** — w zależności od tego, jak długo tam leżał — wydobywamy dziś z głębi ziemi różne postacie węgla. Przecież diament, który ludzie szlifują, aby otrzymane zeń wspaniałe brylanty oprawiać w pierścionki, to zwykły węgiel, który roztopił się i skrystalizował pod ciśnieniem do 60 tysięcy atmosfer. Grafit — miękki łupliwy pozostawiający po sobie czarny ślad na papierze — to także węgiel, tylko inaczej skrystalizowany. I wreszcie mamy trzy gatunki węgla mineralnego i... torf.

Owe trzy gatunki węgla to **antracyt, węgiel kamienny i węgiel brunatny. Antracyt** — to najstarszy węgiel. Posiada on barwę stalowo czarną, ma przełom muszlowy, silny połysk i dużą spoistość. Zapala się trudno i pali się tylko przy silnym dopływie powietrza. Za to wytwarza bardzo dużo ciepła. Ponad 8.000 kalorii. Pamiętamy zaś, że kaloria to jednostka ciepła, potrzebna by ogrzać jeden centymetr sześcienny wody o jeden stopień.

Bogate pokłady antracytu znajdują się w Związku Radzieckim w Donbasie czyli Zagłębiu Donieckim, pozatem w Chinach oraz w Ameryce. W Polsce antracytu nie posiadamy.

Węgiel kamienny — to doskonały materiał opałowy. Jego wartość opałowa wynosi około 6.500 kalorii. Zawiera on przeciętnie 75 do 80 procent węgla, jako pierwiastka chemicznego, pozatem zaś różne inne składniki, jak **tlen, fosfor, siarkę, wodór, azot itd.**

Węgiel kamienny dzielimy **na tłusty** — zawierający dużo związków węgla z wodorem, czyli węglowodorów oraz z azotem i siarką. Taki węgiel poddany ogrzewaniu bez dostępu powietrza czyli tak zwanej **suchej destylacji** daje dużo gazu świetlnego (do 35 procent).

Węgiel średniotłusty, inaczej kuźniczy, lub spiekowy, używany jest mniej chętnie do ogrzewania, gdyż silnie kopci podczas palenia. Ponieważ daje dużo spiekającego się koksu, używany jest w koksowniach dla produkcji koksu, potrzebnego w hutnictwie.

Wreszcie węgiel **„chudy"** — jest twardy, zbity, pali się krótkim, gorącym płomieniem. Wydziela niewiele dymu i sporo popiołu. Nie nadaje się do wyrobu gazu świetlnego ani koksu. Jest za to doskonałym paliwem. Jego najszlachetniejsza odmiana — to właśnie antracyt.

— Oprócz tego mamy jeszcze **węgiel brunatny.** Jest to „młodszy brat" węgla kamiennego — węgiel który o wiele krócej i znacznie płyciej leży w głębi ziemi. Posiada on barwę brunatno - czarną i rysę brunatną (węgiel kamienny zawsze czarną). Węgiel brunatny ogrzany z ługiem sodowym lub potasowym rozpuszcza się, barwiąc roztwór na kolor brunatny. Węgiel kamienny w tych warunkach nie ulega żadnym zmianom..

W Polsce mamy wielkie złoża węgla kamiennego. Znajdujemy go w Zagłębiu Dąbrowskim, Zagłębiu Krakowskim i na Śląsku. Pokłady węgla znajdują się również u podnóża Karkonoszy na Dolnym Śląsku.

Węgiel brunatny występuje w wielu miejscach. Między innymi na wyżynie Małopolskiej, na Podkarpaciu oraz w Poznańskim i na Pomorzu. Węgiel ten był mało wydobywany ze względu na swoją niską wartość opałową. Kopalnie węgla brunatnego istniały natomiast na Dolnym Śląsku i po odzyskaniu tych ziem przez Polskę są nadal eksploatowane.

Wreszcie wspomnieć musimy **o torfie.** Torf powstaje jeszcze dziś w następstwie rozkładu roślin porastających mokradła i tereny bagniste. Torf — to najmłodszy w rodzinie węgla. Proces zwęglania jest w nim posunięty niedaleko. Wysuszony zawiera około 45 proc. węgla, jego wartość opałowa wynosi 3.500 kalofii do 4.000 kalorii. Olbrzymie pokłady torfu w Polsce, zwłaszcza północnej jej części, nie są dotychczas dokładnie zbadane, eksploatuje się je zaś jedynie dla potrzeb lokalnych.

Z liczydłami w głąb ziemi

Trudno jest obliczyć, ile jest węgla w naszej ziemi. Ale istnieją przecież dane szacunkowe. Mówią one, że polskie zagłębia węglowe posiadają pokłady węgla szacowane na 114 miliardów ton. **Zapasy te wedle zgodnej opinii fachowców wystarczą na 1000 lat.**

Zapasy węgla Wysp Brytyjskich obliczane są na **150—300 lat, francuskie na 500 lat, niemieckie** — zależnie od miejsca **od 70 do 750 lat.** Zapasy węgla w załębiach Związku Radzieckiego są ogromne, obliczone na wiele tysięcy lat.

Z tych to zapasów, w okresie przedwojennym wydobywano na świecie rocznie 1,270 milionów ton. Polska wydobyła 3 proc. tej ilości i stała na czwartym miejscu, jako producent węgla.

Węgiel podstawą życia

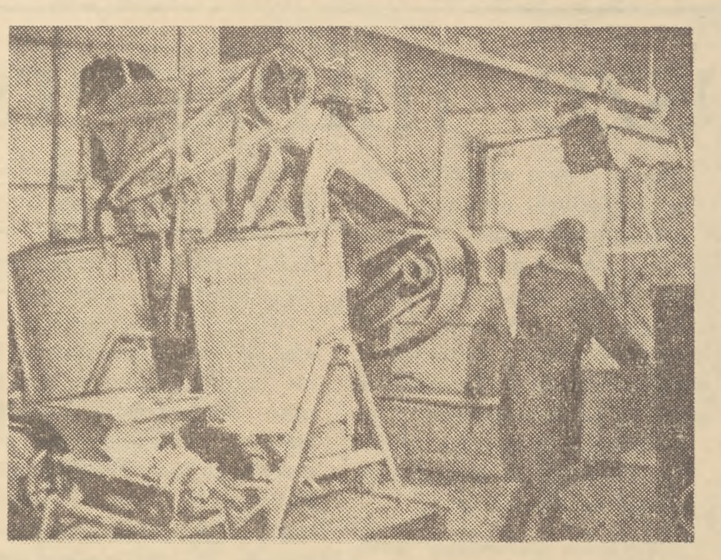
A teraz pomówmy o węglu jako pierwiastku chemicznym. Stanowi on zaledwie 1 procent skorupy ziemskiej, ale jest najważniejszym pierwiastkiem. Bez niego nie byłoby bowiem życia. Wszystkie związki organiczne — to związki węgla z innymi pierwiastkami. **Chemia organiczna**, czyli **chemia związków węgla** zna już około miliona jego związków. Dla porównania warto przypomnieć, że wszystkich związków nieorganicznych znamy około 50.000 z tego naturalnych związków nieorganicznych, czyli minerałów — nie więcej nad 3 tysiące.

Węgiel posiada olbrzymie „powinowactwo chemiczne" czyli zdolność łączenia się z innymi pierwiastkami. Dzięki temu znajdujemy go dosłownie wszędzie. Skorupa ziemska zawiera ogółem około **4.584.200 miliardów ton węgla,** w postaci węgla kamiennego, brunatnego, antracytu, torfu oraz w glebie i wreszcie w skałach osadowych w postaci węglanów. Do tego należy dodać **2.200 miliardów ton węgla zawartego w atmosferze,** w postaci dwutlenku węgla, będącego składnikiem powietrza, oraz **184 miliardy ton węgla zawartego w wodzie oceanów.**

Jak olbrzymia jest rola węgla w dzisiejszych czasach, przy dzisiejszym poziomie techniki, przekonamy się w następnych artykułach.

JAN DĄBROWSKI

Na fermie hodowli bydła



70 km od Moskwy stoi wielki dom z białej cegły. Został on wybudowany w roku 1950 — czerwone cyfry tej daty widnieją na froncie gmachu.

Doprowadzone do budynku linie przewodów elektrycznych oraz pomost kolejki linowej nadają budynkowi wygląd obiektu przemysłowego. Ale nie jest to fabryka, lecz nowa ferma mleczna kołchozu **im. W. Mołotowa.**

Długotrwała współpraca łączy ten kołchoz z Wszechzwiązkowym Instytutem Mechanizacji Rolnictwa. Uczeni pomagają kołchoźnikom w ich pracy, w osiągnięciu większej wydajności pracy. Doświadczenie i osiągnięcie członków kołchozu im. W. Mołotowa w dziedzinie zastosowania nowych, współczesnych metod pracy. współpracownicy Instytutu rozpowszechniają wśród kołchozów całego Związku Radzieckiego.

Po powzięciu decyzji o budowie nowej fermy hodowli bydła, kołchoźnicy zwrócili się do Instytutu z prośbą o pomoc techniczną. Pracownicy naukowi opracowali projekt całkowicie zmechanizowanej fermy oraz pomogli projekt ten zrealizować. W ten sposób została zbudowana ferma, w której prawie nie stosuje się pracy ręcznej. Przy współpracy z kołchoźnikami, pracownicy naukowi osiągnęli całkowitą mechanizację pracy w hodowli bydła.

Obok obszernej i jasnej obory znajduje się **specjalne pomieszczenie dla przygotowywania pokarmu** dla krów i świń. W racjonalnej hodowli bydła jest to sprawa bardzo ważna.

Przygotowanie pokarmu w kołchozie im. W. Mołotowa wygląda niezwykle. Zamiast pięciu maszyn, używanych zwykle do rozdrabiania pokarmów, jest tu ustawiona tylko jedna — JK-3, uniwersalny rozdrabiacz — konstrukcji inżyniera **Kuzniecowa.** Maszyna ta może wykonywać wiele najróżniejszych czynności — kroić słomę i łodygi kukurydzy, kruszyć i mielić na mąkę twarde makuchy.

Rozdrabiarka, płuczka ziemiopłodów, zaparzalnia i urządzenie do tłuczenia ziemniaków, tworzą jak gdyby jeden zespół, niedoskonały jeszcze prototyp przyszłego kombajnu do przygotowywania pokarmu.

Na nowej fermie zmechanizowane jest nie tylko przygotowywanie pokarmu, lecz również i przewóz ich ze składów.

Po pochyłym pomoście, pokarmy podwozi się do oddziału odbiorczego warsztatu pokarmowego, znajdującego się na drugim piętrze. Stąd ziemiopłody wędrują do mechanicznej płuczki, wpadają do wnętrza rozdrabiacza. Wprost z tej maszyny drobne kawałeczki buraków wysypują się do wagonika kolejki linowej. Ziemniaki natomiast wprost z płuczki wpadają do zbiornika zaparzalni. Parę, otrzymaną w specjalnym do tego celu służącym urządzeniu, przepuszcza się przez zbiornik z ziemniakami. **W ciągu 30 minut zostaje w ten sposób ugotowane 250 kg ziemniaków.**

Podobnie jak pokrajane buraki, tłuczone ziemniaki również wpadają do wagoników i przy pomocy kolejki linowej wywożone są z warsztatu do chlewu. (Patrz zdjęcie obok).

Kolejka ta zaoszczędza kołchoźnikom wiele pracy. Wywozi ona nawóz, przywozi pokarm itd. Rozgałęziona sieć kolejki linowej oraz system zwrotnic, pozwalają dostarczać pokarm w dowolne miejsce obory.

Dawniej wodę dla bydła przywoziły konie. **Obecnie na nowej fermie, zmechanizowane jest również i zaopatrzenie w wodę.** W każdej oborze ustawione są automatyczne poidła. Gdy zwierzę tylko dotknie się wargami do poidła, natychmiast miska poidła zapełnia się bieżącą wodą.

Mechanizacja fermy hodowli bydła przewiduje również i elektryczne dojenie krów. Elektryczne urządzenia do dojenia znacznie ułatwiają pracę dojarek.

Dzięki mechanizacji wszystkich procesów pracy przy hodowli bydła, kołchoźnicy znacznie zwiększyli wydajność swojej pracy oraz w ciągu roku oszczędzają 4.000 dniówek roboczych.

KOMUNIKACJA RAKIETOWA — to już nie bajka

Wszystko wygląda na to, że energia atomowa przyniesie nam niebawem rozwiązanie problemu międzyplanetarnych podróży. Właściwie czekamy tylko na odpowiedni silnik, bo wszystko inne jest już obmyślone i wypróbowane. Konstrukcja, aparaty, instrumenty, stroje... Chodzi tu naturalnie nie o modę, lecz o użyteczność. Lądowanie na Księżycu, gdzie nie ma atmosfery, a temperatura może wynieść **100 stopni** i więcej mrozu albo... gorąca, to — nie fraszka.

Tymczasem jednak pionierzy rakiety czują się jak średniowieczni alchemicy. Nikt ich nie prześladuje, to prawda. Ale mało kto wierzy w powodzenie ich zamierzeń. Wiadomość, iż we wrześniu **1951** odbył się międzynarodowy kongres astronautyczny w Londynie, brzmi — jeżeli nie — dziwacznie, to co najmniej — dziwnie! Kongres pionierów rakiety, którzy mają nadzieję niebawem wyruszyć na Księżyc!

„URZEKŁY" GO GWIAZDY

Oczywiście jeszcze gorzej przedstawiała się sytuacja, gdy żył i działał prawdziwy pierwszy pionier tej nowej wiedzy, **Konstanty Ciołkowski,** samouk, lecz uczony wybitnej klasy.

W roku **1882** do Rosyjskiego Towarzystwa Fizycznego wpłynęła praca nieznanego autora. Wśród uczonych rosyjskich zapanowała zrozumiała konsternacja. Oto **autor przedłożył wyniki swych prac na temat szybkości światła i teorii kinetycznej gazów.**

Wyniki były doskonałe. Miały jednak ten mankament, że już wiele dziesiątków lat przed tym zostały przez innych autorów równie dobrze napisane i opublikowane.

Pewien uczony, przekonawszy się o dobrej wierze niefortunnego autora i o oryginalności jego pracy, zawiadomił go w delikatny sposób o niepowodzeniu. Nieznanym autorem był — Konstanty Ciołkowski, uczonym — **Dymitr Mendelejew**, światowej sławy chemik rosyjski, twórca układu pierwiastków.

W taki sposób rozpoczął Ciołkowski (1857 — 1935) swą naukową i wynalazczą karierę w carskiej Rosji.

Kiedyś, jako biedny, głodny, półgłuchy student w Moskwie, żyjący przez lata — czarnym chlebem i wodą, zapatrzył się w gwiaździste niebo i... gwiazdy „urzekły go". Marzeniem jego życia stało się badanie tajemnic układu planetarnego i wykrycie oraz stworzenie środków, które by pozwoliły człowiekowi udać się na Księżyc i planety.

Pracując ciężko na utrzymanie dla siebie i rodziny, jako profesor gimnazjalny w Kałudze, koło Moskwy, Ciołkowski wszelkie wolne chwile i oszczędności, poświęca na studia astronomiczne, obliczenia i budowę modeli. Pierwszy w Rosji, w zapadłej ruderze, buduje tunel aerodynamiczny (!), mało wówczas znany w Europie, aby praktycznie badać warunki lotu w powietrzu, które dzieli nas od przestrzeni międzyplanetarnych i które przyszła rakieta musi pokonać.

NA PODBÓJ KOSMOSU

Jako pierwszy człowiek na świecie zrozumiał, że tylko przy pomocy rakiety będzie można kiedyś wyruszyć na podbój kosmicznych przestrzeni.

Już w roku 1898 ukończył pracę naukową o rakiecie. Niedowierzający wydawca pięć lat namyślał się, zanim praca ta ujrzała światło dzienne w r. **1903, gruntując pierwszeństwo Ciołkowskiego i jego sławę na świecie jako teoretyka i praktyka rakiety.**

Przy poparciu Mendelejewa i innego wielkiego uczonego rosyjskiego, **Żukowskiego**, petersburska Akademia Nauk przyznała Ciołkowskiemu **zapomogę 470 rubli na prowadzenie prac i doświadczeń rakietowych.** Była to jedyna pomoc, okazana wynalazcy i uczonemu ze strony ówczesnego rządu.

Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa przynosi gruntowną zmianę w życiu Ciołkowskiego. Rząd daje mu wszelkie poparcie materialne i moralne, wznawia wydanie wszystkich jego prac i umożliwia mu budowę wielkiego sterowca (modelu) z falistej blachy.

Dopiero w dwadzieścia lat po Ciołkowskim, bo około roku **1923**, na zachodzie pojawia się na tematy rakietowe praca Niemca O b e r t h a, późniejszego inicjatora i twórcy rakiety V-2.

Wszystkie pomysły i plany Ciołkowskiego z r. 1903, Oberth „wynajduje" po raz drugi, przedstawiając je zresztą za swoje. Rząd radziecki natychmiast wydał ponownie traktat rakietowy Ciołkowskiego z r. 1898, dokumentując w ten sposób — pierwszeństwo Ciołkowskiego.

POLSKI ZWOLENNIK CIOŁKOWSKIEGO

Sława Ciołkowskiego rozniosła się daleko poza granice Związku Radzieckiego. **Dotarła przede wszystkim do Polski, jeszcze przed wojną. Z Ciołkowskim korespondował znakomity polski uczony profesor Tadeusz Banachiewicz** z Krakowa, obecnie dyrektor Obserwatorium Astronomicznego U. J. **Profesor Banachiewicz jest gorącym zwolennikiem idei Ciołkowskiego.**

— Jako profesor astronomii, a w szczególności mechaniki niebios, interesuję się naturalnie możliwościami rakietowej komunikacji międzyplanetarnej — mówi profesor. — **Uważam, że jest to rzecz do zrealizowania dzięki możliwościom wykorzystania do tego celu — energii jądrowej.**

Profesor Banachiewicz korespondował z Ciołkowskim w r. 1931. Otrzymał od niego wówczas list, w którym znakomity uczony radziecki wspomina, że **ojciec jego był z pochodzenia Polakiem.** Szczegół ten omawia obszerniej biograf Ciołkowskiego, profesor **Rapaport,** w jubileuszowym wydaniu zbiorowym dzieł Ciołkowskiego.

Przepowiednia, zawarta w napisie grobowym Ciołkowskiego, zaczyna się powoli sprawdzać. Model rakiety Ciołkowskiego z roku 1898, przewidujący napęd ciekłym wodorem i tlenem, został w swych głównych zasadach powtórzony i zrealizowany naprzód w niemieckiej rakiecie V-2. Rakieta ta, o masie około 12 ton łącznie z paliwem, w chwili startu osiągała wysokość do 100 kilometrów i miała zasięg 300 kilometrów.



Konstanty Ciołkowski — radziecki pionier rakiety.

Jej szybkość dochodziła do 1.500 metrów na sekundę, a zatem była niemal **5 razy większa, niż szybkość głosu.** Przy użyciu silnika, pędzonego kiedyś energią jądrową, będzie można osiągnąć w przyszłości szybkości znacznie wyższe.

W ostatnich czasach kombinowana rakieta dwustopniowa dotarła do wysokości 402 kilometrów ponad poziom morza. Jest to właśnie już prawie granica atmosfery. Ciśnienie powietrza jest na tej wysokości niedostrzegalnie małe. Rakieta była bez pilota, ale już niemal dosięgła granic atmosfery. Marzenie Ciołkowskiego zostało już przynajmniej częściowo urzeczywistnione.

Przez dwustopniową rakietę rozumie się rakietę złożoną z dwu rakiet. Pierwsza, większa i cięższa, z którą złączona jest druga mniejsza, wzniosła się, spalając swoje paliwo, na wysokość około 30 kilometrów. Tutaj — rakiety rozłączyły się. Ciężka i wielka (czyli rakieta - matka) spadła z powrotem na ziemię, a rakieta-córka rozpoczęła lot, mając nienaruszony zapas swego paliwa. I ta wzbiła się do **wysokości 402 kilometrów.**

RAKIETA — TO JUŻ NIE BAJKA

Dla niejednego rakieta, to jeszcze ciągle — bajka! Mimo iż rozwój techniki w ostatnim stuleciu pokazuje nam takie niewiarygodne w swoim czasie postępy. Okręt parowy, kolej żelazna, samochód, łódź podwodna, balon, samolot! A najlepszy i najnowszy silnik do tego samolotu — powstał w naszych oczach z marzeń i obliczeń właśnie Ciołkowskiego. Silnik odrzutowy! Ten silnik to już — nie bajka!

Dzięki Ciołkowskiemu i jego następcom, jesteśmy dziś w epoce narodzin nowej komunikacji, komunikacji rakietowej. Zaprzeczać dziś jej możliwości, znaczy naśladować znamienny a komiczny przykład N a p o l e o n a, który wynalazcę okrętu parowego — odprawił z kwitkiem! Okrętu, który już w roku 1807, a więc jeszcze w czasie pełnej świetności Napoleona, pływał spokojnie po rzece Hudson, nic sobie nie robiąc z cesarskiego sceptycyzmu.

Kto wątpi w realność rakiety, winien przypomnieć sobie następujące fakty: siedemdziesiąt lat temu **Kibalczyc** kreśli plany pierwszego pojazdu przestrzennego o napędzie rakietowym. Przeszło 50 lat temu genialny samouk **Ciołkowski** pisze pierwszy traktat naukowy o rakiecie i marzy o podboju na początek samej atmosfery. W r. 1949 rakieta sięga już granic atmosfery.

A w r. 1950 znakomity polski uczony **Banachiewicz** oświadcza, że sprawa komunikacji międzyplanetarnej jest do zrealizowania dzięki możliwościom pokojowego wyzyskania energii atomowej.

Bajka w naszych oczach staje się rzeczywistością. Jesteśmy świadkami swego rodzaju rewolucji w kosmosie. A zainicjował ją trudem i znojem całego swego pracowitego życia — skromny prowincjonalny nauczyciel — Konstanty Ciołkowski.

EUSTACHY BIAŁOBORSKI

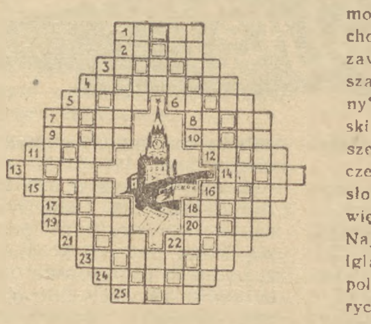


Szkic rakiety Ciołkowskiego.

Rozrywki umysłowe

POD REDAKCJĄ A. NOWAKOWSKIEGO (43)

LOGOGRYF

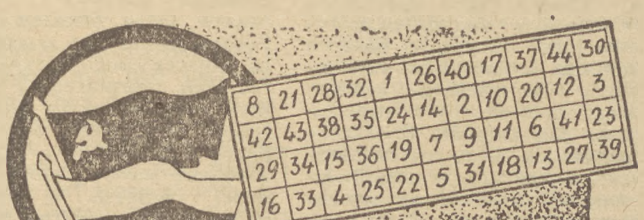


Do poziomych rzędów podanej figury wpisać 25 wyrazów o poniższych znaczeniach. Litery, które znajdą się w zaznaczonych kratkach, czytane dookoła w kierunku zgodnym z ruchem wskazówki zegara, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Nowobudujące się trzydziestotysięczne miasto na Górnym Śląsku 2) Uzupełnienie hasła wartowniczego 3) Tytuł utworu A. Mickiewicza 4) Półwysep radziecki między morzem Berynga i morzem Ochockim 5) Miejsce rozgrywania zawodów pływackich 6) Termin szachowy 7) Postać z „Balladyny" 8) Stolica Ukrainy 9) Rosyjski uczony, konstruktor pierwszego aparatu radiowego 10) Inaczej „naród" 11) Marka czechosłowackich samochodów 12) Największe państwo azjatyckie 13) Najpospolitsze w Polsce drzewo iglaste 14) Współczesny pisarz polski, autor powieści „Mury Jerycha" 15) Miejsce rozpoczęcia wyścigu 16) Jedno z uniwersyteckich miast w Polsce 17) Wezwanie sądowe 18) Jeden z wydziałów uniwersyteckich 19) Znak, piętno, rys charakterystyczny 20) Akademicki mistrz świata w rzucie oszczepem 21) Pseudonim popularnego felietonisty warszawskiego 22) Miasto powiatowe nad Odrą między Wrocławiem i Opolem 23) Część miasta, obwód, rejon 24) Sygnał świetlny 25) Tytuł sfilmowanej powieści Wandy Wasilewskiej.

(R. ŚNIEG — Pruszków)

SZYFROGRAM



Do pionowych rzędów podanej figury na miejsce liczb wpisać 11 czteroliterowych wyrazów o poniższych znaczeniach. Następnie wypisać wszystkie litery według kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 44 i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Linia prostopadła do poziomu 2) Liczba będąca różnicą dwóch liczb równych sobie 3) Zwierzę domowe 4) Wielka beczka u dołu szersza mająca zastosowanie np. w browarach 5) Karty geograficzne 6) Bardzo cieniutkie sznureczki z przędzy 7) Uderzenie bokserskie 8) Przybór do szycia 9) Poręba, karczowisko 10) Przeciągłe bolesne narzekania 11) Wyrwy powstałe po wybuchu bomb.

Rozwiązania nadsyłać należy w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie

10 nagród książkowych

ROZWIĄZANIE ZADAŃ z nr. 218 (426)

KRZYŻÓWKA. **Poziomo:** kaseta, rudera, okowy, Lotar, moda, bak, gada, ara, Sanok, por, R.D., maraton, ma, tom, las, żeton, filar, Nel, bon, Ob, komitet, za, rak, tabor, jar, oraz, kir, kawa, taran, powód, ananas, nasada.

Pionowo: komary, akord, soda, Ewa, ty, ul, dog, etap, Radom, Ararat, kanał, bar, kot, samolot, koliber, motek, nalot, ten, San, Dorota, kible, narada, baran, mak, tor, zawód, kara, Jawa, Zan, kos, na, pa.

Za dobre rozwiązanie zadania z nr. 218(426) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Janusz Chodnikiewicz** — Radom, ul. C. Skłodowskiej 15 m. 9,

2) **Andrzej Chrzanowski** — Chełm, ul. Lubelska 2/18,

3) **Ryszard Guz.**

4) **Stefan Juszczak** — Wieluń, państw. technikum gospod.,

5) **Edward Łosin** — Bytom-Chruszczów, ul. Powstańców 11,

6) **Lidia Matejkowska**—Łódź, ul. Olsztyńska 14 m. 6,

7) **Krystyna Wegnerówna** — Śrem, pl. Bohaterów Stalingradzkich 37,

8) **Izabela Weronika Wonko** — Słupsk, ul. Kniaziewicza 22/19,

9) **Stanisław Zabłocki.**

10) **Henryk Zagdański** — w. Smogorzów, p-ta Mariówka, pow. Opoczno.

Z nr. 230 (438)

SZYFROGRAM: **ZMP organizuje młodzież do walki o wzmocnienie siły obronnej Polski Ludowej** (odzew, kolej, Jasło, pupil, owady, lenno, znicz, słoik, rozum, Niobe, widmo, Niger, żmije).

CZY ZNASZ DRZEWA?: **Gołąb symbolem Pokoju** (grab, orzech, jabłoń, dąb, brzoza, sosna, cyprys, modrzew, brzost, olcha, lipa, jesion, morwa, palma, osika, kasztan, topola, jodła, buk).

Za dobre rozwiązanie zadań z nr. 230(438) nagrody książkowe otrzymują:

1) **Marianna Gmerkówna** — w. Stawek, p-ta Czarnożyły, pow. Wieluń,

2) **Czesław Kalinowski** — Zabrze, ul. Curie-Skłodowskiej 1 m. 10 DMR,

3) **Zygfryd Makuch** — Bochnia, ul. Campi 9,

4) **Edward Nalepka** — Pilzno, ul. Dulczówka, pow. Dębica,

5 **Romuald Martusewicz** — Zielona Góra, ul. Towarowa 1.

6) **Kazimierz Nowak** — w. Koziegłówki 148, pow. Zawiercie,

7) **Marian Noworyta.**

8) **Feliks Staniszewski** — Poznań, ul Kilińskiego 4 m. 8,

9) **Michał Szabrański** — Wołomin k/W-wy, ul. Armii Ludowej 22 m. 2,

10) **Tadeusz Tkacz.**

Nagrody wysyłamy przez pocztę i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

UWAGA!

W związku z ukazywaniem się działu rozrywkowego kilkakrotnie w ciągu tygodnia wyjaśniamy miłośnikom naszego działu, że rozwiązania z kilku numerów można nadsyłać w jednej kopercie, przy czym prosimy pamiętać, aby rozwiązania z poszczególnych numerów były na oddzielnych kartkach.

Z naszych doświadczeń

„Wieczór pytań i odpowiedzi“ w Mędrzykowie

Przed kilkoma dniami w porozumieniu z Zarządem Powiatowym ZMP w Bytowie postanowiliśmy zorganizować na jednej ze wsi „Wieczór pytań i odpowiedzi“ — na którym chcieliśmy wyjaśnić młodzieży i starszym różne sprawy związane z obowiązkami chłopów wobec państwa.

Na dzień przedtem kol. *Tandecki* porozumiał się z przewodniczącym koła ZMP w *Mędrzykowie*, który zawiadomił młodzież swojej wsi o wieczorku.

Młodzież stawiła się dość licznie — szkoda tylko, że za mało uwagi zwróciliśmy na to, aby na ten wieczór przyszło więcej starszych — było ich wprawdzie kilku, ale to oczywiście za mało.

Rozpoczęliśmy od pogadanki na temat referatu wicepremiera *Minca*, którą w prostych słowach wygłosił kol. *Reszka*.

Później nastąpiły pytania. Było ich tak dużo i to różnorodnych, że nad niejedną odpowiedzią trzeba się było dobrze zastanowić.

Było np. takie pytanie:

— Jaki interes może mieć chłop w sprzedaniu ziemniaków państwu? Przecież państwo płaci mu za ziemniaki mniej, niż otrzymać może za nie na wolnym rynku?

— W interesie chłopa pracującego—mówił kol. *Reszka*—nie leży bynajmniej podwyższenie ceny na towary rolnicze, aby robotnikom trudno je było kupić. Gdyby bowiem podwyższono ceny na towary rolnicze, trzeba by wówczas podnieść płace robotnikom oraz w związku z tym ceny na artykuły przemysłowe. W wyniku tego chłop musiałby płacić za te artykuły drożej niż płaci teraz.

— A dlaczego w województwie koszalińskim chłop ma sprzedać państwu więcej ziemniaków z każdego hektara niż w innych województwach? — pytali dalej koledzy.

— Dlatego — odpowiedzieliśmy — że, w naszym województwie urodzaj ziemniaków jest znacznie lepszy niż w takich, jak np. kieleckie czy białostockie.

Państwo . więc rozłożyło plan skupu tak, aby chłopi z tych województw, gdzie urodzaj na ziemniaki był lepszy sprzedawali więcej, a tam gdzie ziemniaki gorzej obrodziły — mniej.

— A co jest powodem tego — zapytano nas znowu — że ostatnio w naszych spółdzielniach odczuwa się brak cukru?

— Składa się na to wiele przyczyn — brzmiała nasza odpowiedź. — Cukru produkuje się u nas więcej niż przed wojną. Dzisiaj jednak znacznie więcej ludzi niż przed wojną tak w mieście, jak i na wsi ten cukier kupuje — ma bowiem za co — i kupuje go w większych niż przed wojną ilościach.

W ostatnich czasach znaczna część ludzi ulegając podszeptom panikarzy i spekulantów, kupiła tego cukru ponad potrzebę — po kilkanaście, a często po kilkadziesiąt kilo. Ponadto spekulanci rzucili się ostatnio na cukier tak, jak i na inne towary i zmagazynowali znaczne jego ilości, aby sprzedawać go po paskarskich cenach. — Właśnie stąd pochodzą te braki, o których mówicie.

Zadaniem ZMP-owców i świadomej młodzieży jest walka z takimi panikarskimi nastrojami, tłumaczenie ludziom, by nie dawali posłuchu wrogiej plotce oraz demaskowali spekulantów i panikarzy.

Zadano nam jeszcze wiele innych pytań. Na niektóre trudniej było nam odpowiedzieć, ponieważ zbyt słabo poznaliśmy zagadnienia gospodarcze.

Uważamy jednak, że „wieczorek pytań i odpowiedzi“ dał swoje rezultaty, bo wyjaśnił młodzieży i starszym wiele niejasnych dla nich dotąd spraw.

B. RESZKA
A. TANDECKI
Bytów, woj. koszalińskie

Od pracy Gminnej Spółdzielni zależy wiele

Dobrze przygotowała się do skupu Gminna Spółdzielnia w Orzyszu



1.160 kg — woła od wagi kol Henryk Grat

Duże podwórze magazynów Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Orzyszu, pow. Pisz, zapchane jest wozami. Na jednych leżą ziemniaki, na innych, przeważnie drabiniastych — siano, które GS zaczęła w tych dniach skupować. Największy tłok koło wagi. Wóz przy wozie!

Od stolika, przy którym wypisuje się kwity i asygnaty, rozlega się wołanie: na, dobra — następny!

Wóz zaprzężony w dwa konie wtacza się powoli na wagę. — Kol. **Henryk Grat** wprawnym okiem ocenia jego ciężar i przesuwa ciężarki na 1.100. Za mało. Jeszcze kawałek dalej i — jest.

— 1.160 — mówi. — Czyj to wóz?

— Stanisława Konopki — syna Wawrzyńca — pada odpowiedź i średniego wzrostu chłop o wesołych oczach i uśmiechniętej twarzy przysuwa się bliżej.

— A po co nam nazwisko waszego ojca? Wystarczy, że Stanisław Konopka...

— Ee, Konopków Stanisławów jest kilku — wyjaśnia gospodarz. — Żeby się nie pomyliło, to zapiszcie lepiej „syn Wawrzyńca“. No i że kontraktowane — dodaje jeszcze z dumą. Po chwili otrzymał kwit i odjechał dalej — zrzucać ziemniaki.

Szybko idzie — z uznaniem kiwają głowami chłopi. Ci wszyscy, których wozy stały dalej, zebrali się pod wagą oglądając, jakie sąsiedzi przywieźli ziemniaki: większe i ładniejsze, czy też gorsze od leżących na ich wozach...

Ale jakby na przekór pochwałom, właśnie „zatkało się“. — Anna Klecyng, która chciała wjechać ze swym pełnym siana wozem przed jakimś wąsatym gospodarzem, nie trafiła kołami swego wozu na wagę i w żaden sposób nie mogła zawrócić. Potem na dobitek rozległ się trzask łamanego dyszla. Chłopi stojący obok zaczęli się podśmiewać.

— Tak wam się śpieszyło i co teraz? Dyszel złamany, droga zastawiona... Oj, kiepski z was wozak. Nie trzeba się było tak pchać!

Jednak obstąpili wóz, chwycili go za koła i przesunęli na wagę. Potem szło już sprawnie. Wozy szybko odjeżdżały, młody ZMP-owiec z GS-u — kol. Grat uwijał się szybko przy wadze. Tego dnia przejechało przez nią chyba ze 70 wozów!

Z kol. Gratem trudno jest zamienić kilka słów. — Czy zawsze tak dobrze idzie robota, spokojnie, szybko i bez nieporozumień? — pytamy.

— Prawie zawsze. Z wyjątkiem jednej kłótni...

— O co tam poszło?

— E, to z Wierzbickim... z tym z Wierzbin. Chciał nas oszukać na 200 kg, ale mu się nie udało...

Wokół rozległy się śmiechy. — Wierzbicki to tak zawsze; to u niego w zwyczaju. Pewno chciał pijaczyna na wódkę sobie zarobić. Wszyscy go z kłótliwości i pijaństwa w gminie znają! — podkpiwano. — Sami zresztą gospodarze go wtedy wyśmieli i wyszydzili — dodał kol. Grat. — Zawstydził się w końcu i odjechał.

*

Taki sam ruch panuje w mieszczącym się w drugim końcu Orzysza punkcie skupu zboża. — Dzisiaj — mówi magazynier — przyjąłem już ponad 2 tony ziarna, a jeszcze kilku ma przywieźć przed wieczorem.

Po oddaniu produktów gospodarze otrzymują asygnaty, z którymi udają się do kasy. Tutaj już nie trwa długo. 3—4 minuty i z pieniędzmi wracają do domu lub udają się po zakupy do spółdzielni.

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska“ w Orzyszu dobrze przygotowała się do akcji skupu. — Pieniądze mamy zawsze dostarczone na czas — mówi kasjerka Leontyna Roszkowska. — Toteż natychmiast realizujemy kwity. Dziś np. wypłaciłam już ponad 25 tysięcy złotych!

— A jak my widzimy, że nas dobrze załatwiają — odezwał się na te słowa stojący właśnie z boku średniorolny chłop, Zalewski — to chętniej spełniamy swe obowiązki.

K. BARCZ
Woj. olsztyńskie, 19.X.51.

Cukier jest, ale dla „jednego“

Korespondent pomógł zlikwidować niewłaściwe postępowanie Zarządu Gminnej Spółdzielni w Solcu

W naszym sklepie Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Solcu nad Wisłą sprzedaje się różne artykuły, między innymi i cukier. I właśnie nad sprawą tego cukru chcę się w tym miejscu dłużej zatrzymać — pisał do redakcji nasz korespondent kol. **M. Chojnacki** z Solca.

Pewnego razu do sklepu przywieziono cukier. Ja też chciałem kupić, poszedłem więc do sklepu. Nie tłoczyłem się jednak, bo wiedziałem, że cukru dla wszystkich wystarczy (sprzedawali po 0,5 kg na osobę).

Po chwili oczekiwania spostrzegłem, że sprzedawczyni ob. KACPERSKA wsypała kilka kilo cukru do torby, którą postawiła z boku na półce.

Zainteresowany jej postępowaniem czekałem co będzie dalej.

Niedługo cukru zabrakło i ci co już go nie dostali odeszli rozgoryczeni do domów. Wówczas podszedłem do sprzedawczyń i poprosiłem o sprzedaż 0,5 kg. cukru.

„Cukru już nie ma“ — usłyszałem w odpowiedzi. Wtedy zapytałem dla kogo przeznaczony jest ten cukier w torbie na półce. Sprzedawczyni zrobiła kwaśną minę i rzekła: „a to dla jednego“. Co to za jeden? — zapytałem. W odpowiedzi ob. Kacperska zważyła mi na odczepnego pół kilo cukru. Nie pomogły już moje nalegania, by dowiedzieć się dla kogo przeznaczony jest ten cukier — sprzedawczyni milczała.

W niedługim czasie znowu przyszedłem po cukier do sklepu i znowu trafiłem na jego przywóz. I znowu pierwsze kilogramy poszły na bok na półkę. Jak i poprzednim razem zapytałem co to za cukier, tak jak i poprzednio odpowiedzi nie otrzymałem, otrzymałem natomiast pół kilo cukru.

Po kilku dniach byłem znowu w sklepie po zeszyt i tym razem znowu zobaczyłem, że druga sprzedawczyni ob. SKRZEKOWA z magazynierem GS-u ob. BRYŁĄ rozważają cukier w torby po 2 i pół kilo.

Nie jestem ciągle w spółdzielni, ale wypadki z którymi się spotkałem świadczą o kumoterstwie tam panującym i o stałym krzywdzeniu kupujących, dla których przeznaczone artykuły odkłada się na bok i sprzedaje nie wiadomo komu.

Redakcja poprosiła o zbadanie sprawy **Komitet Powiatowy PZPR w Starachowicach.**

Jak nam obecnie komunikuje **KP PZPR w Starachowicach z powodu niedostatecznej ilości sprzedawanego cukru Spółdzielnia Stolarska w Solcu zrobiła listę swych pracowników i uzgodniła z Zarządem GS sprawę sprzedaży dla nich cukru. Dlatego też sklepowa zostawiała część cukru dla pracowników Spółdzielni Stolarskiej.**

Po zbadaniu sprawy zwołano zebranie wszystkich pracowników oraz Radę Kontroli, na którym prezes PZGS-u podał do wiadomości wszystkim sklepowym, że wszystkie produkty i artykuły mają być sprzedawane każdemu obywatelowi i nikt przy ich kupnie nie może być uprzywilejowany.

Na zebraniu zostało wytknięte Zarządowi GS-u jego niewłaściwe postępowanie, polecono również cofnąć natychmiast sprzedawanie cukru według list.

Przeprowadzone zostały także wybory nowego Zarządu GS-u w Solcu.

Przykład powyższy mówi, że korespondent dobrze spełnił swe zadanie, że dzięki szybkiej i właściwej reakcji zlikwidował niewłaściwe postępowanie **Zarządu GS „Samopomoc Chłopska“ i Spółdzielni Stolarskiej w Solcu.**

L. J.

Nowe szpitale, kliniki i ośrodki zdrowia zapewniają ludziom pracy coraz lepszą opiekę lekarską

Drugi rok Planu 6-letniego przyniósł ludziom pracy dalszą poprawę warunków leczniczych. W 1951 r. trwała intensywna budowa i rozbudowa szpitali, klinik i ośrodków zdrowia, zwiększona została liczba łóżek szpitalnych i liczba fachowego personelu.

Do końca Planu 6-letniego zostanie wybudowanych 66 nowych wzorowo wyposażonych szpitali, 35 — będzie odbudowanych a 109 istniejących — ulegnie poważnej rozbudowie. Budowa wielu szpitali trwa. M. in. w woj. zielonogórskim dobiegają końca kapitalne remonty 5 szpitali. Szpital w **Świebodzinie** — jeden z najnowocześniejszych w kraju po wyremontowaniu został powiększony o 110 łóżek. Na ukończeniu znajduje się budowa dziecięcego szpitala o 80 łóżkach **w Zielonej Górze.**

W **Makowie Podhalańskim** trwa rozbudowa sanatorium przeciwgruźliczego im. **Ludwika Waryńskiego.** Otrzyma ono — wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia — oddział chirurgiczny oraz tzw. dział przelotowy, z którego korzystać będą pacjenci nie wymagający leczenia sanatoryjnego.

Wzrasta również sieć ośrodków zdrowia, ambulatoriów oraz izb porodowych we wsiach.

RADIO

na dzień 25 października 1951 r.

(Czwartek)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert. 6.05 **Wszechnica Radiowa.** 6.25 Aud. dla wsi. 6.35 Pieśni masowe i muzyka rozrywkowa. 8.00 Muzyka operowa. 8.55 **Aud. szkolna dla kl. VII.** 9.20 Melodie rozrywkowe. 10.00 **„Jej pierwszy list“ — opow. J. Bienka.** 10.20 Utwory Maurycego Ravella. 11.00 **Język rosyjski.** 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.15 Muzyka. 12.30 Aud. dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 **Informacje.** 15.30 Aud. dla dzieci. 16.20 Koncert rozrywkowy p. d. Seredyńskiego. 17.00 Skrzynka ogólna. 17.15 Utwory komp. polskich. **18.00 Z kraju i ze świata.** 18.20 Mozaika muzyczna. 18.45 Aud. dla wsi. 19.00 **Język rosyjski. 19.20 Aud. dla młodzieży.** 20.35 Utwory Szostakowicza. 21.30 Aud. literacka. 21.45 Muzyka taneczna. 22.00 Kronika kulturalna. 22.30 Radziecka muzyka kameralna.

Program II — na fali 367 m

Wiadomości: 5.05 6.30 7.55 17.00 21.00 23.50.

6.15 Pieśni Moniuszki. 6.50 Pieśni ludowe i masowe. 8.00 Przerwa. 13.30 Aud. dla kl. I i II. 13.55 Aud. dla kl. IV. 14.15 Muzyka dla wszystkich. 14.50 Koncert muzyki polskiej. 15.30 Aud. dla dzieci. **16.00 Wszechnica Radiowa.** 16.35 Muzyka taneczna. 16.45 Gramy w szachy. 17.05 **Odpowiedzi „Fali 49“.** 17.15 Ukraińska muzyka ludowa. 17.30 Dla każdego coś miłego. **18.30 Wszechnica Radiowa.** 18.50 Radiowy Express Wieczorny. 19.10 Utwory J. S. Bacha. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Samochodem po pieśni ludowe“. 20.20 Koncert p. d. A. Rezlera. 21.30 Recital fortepianowy. 21.50 **„Przyjaźń buduje Nową Hutę“** — reportaż. 22.10 Muzyka. 22.20 Koncert rozrywkowy.

HENRYK LEWANDOWSKI
przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP

Jak łódzka organizacja ZMP wykorzystuje doświadczenia Zlotu Berlińskiego

Berliński Zlot Młodych Bojowników o Pokój był wielkim wydarzeniem międzynarodowym w życiu młodzieży. Zadokumentował on rzecz najważniejszą — że młodzież wie i rozumie z kim i przeciw komu należy walczyć o pokój, że szeregi młodych bojowników o pokój rosną wraz ze wzrostem tej świadomości.

Młodzież polska z ogromnym zainteresowaniem śledziła przebieg Zlotu w Berlinie oraz gorąco i z entuzjazmem witała delegatów powracających do kraju.

Z przebiegu akcji sprawozdawczej po Zlocie łódzka organizacja ZMP wyciągnęła cenne doświadczenia, którymi chce podzielić się z organizacjami innych województw.

Pogłębiliśmy uczucia internacjonalizmu

W czasie kampanii pozlotowej organizacja łódzka ZMP ma poważne osiągnięcia w dziedzinie pogłębienia i zacieśnienia przyjaźni młodzieży całego świata, pogłębienia internacjonalizmu — wbrew rozbijackim manewrom wrogów jedności młodzieży, wrogów pokoju. Młodzież nasza interesowała się szczególnie młodzieżą innych krajów, warunkami jej życia i walki o pokój. Na zebraniach pozlotowych, których odbyło się na terenie Łodzi **ponad 200,** delegaci ze Zlotu Berlińskiego referowali o przebiegu Zlotu i odpowiadali na wszystkie zapytania. **Np. w Zakładach im. Marchlewskiego** po referacie delegata zadawano wiele pytań dotyczących warunków pracy robotników NRD, pytano o przemiany, jakie zaszły w narodzie niemieckim, pracy organizacji FDJ itd.

Szczególnie interesowano się najnowszymi osiągnięciami młodzieży radzieckiej. **Kolega Misztal z Wi-Fa-My** opowiedział swoim koleżankom i kolegom o spotkaniu młodzieży radzieckiej, niemieckiej i polskiej w Zakładach Transformatorowych pod Berlinem. Opowiadał jak wymieniali ze sobą swoje doświadczenia z pracy zawodowej. *„Było to spotkanie młodych metalowców, delegatów na Zlot. Młodzi tokarze komsomolcy nauczyli nas szeregu nowych metod pracy przy obrabiarkach“* — mówił. Miał możność zaobserwować, jak można poważnie zmniejszyć czas toczenia korpusów do silników elektrycznych dzięki zastosowaniu maszyny dwunożnej. *„Te nowe metody będę się starał wprowadzać przy swoim warsztacie. Doświadczeniami swoimi będę się dzielił z kolegami z naszego oddziału“* — mówił **kol. Misztal** na zebraniu pozlotowym.

Bogate występy artystyczne Koreańskiego Zespołu oraz Rumuńskiego Zespołu Pieśni i Tańca, które na nasze zaproszenie gościły u nas, zapoznały młodzież łódzką z kulturą tych krajów, z ich życiem i walką o pokój. Młodzież nasza zgotowała im bardzo gorące przyjęcie. Niemilknące oklaski, okrzyki i skandowanie po każdym występie na cześć wodzów partii komunistycznych i przyjaźni naszych narodów były dowodem nierozerwalnej więzi jaka łączy naszą młodzież z młodzieżą innych krajów w walce o pokój i lepsze jutro.

Dni Berlina przeniosły się do Łodzi

Kampania pozlotowa przyczyniła się w dużym stopniu do uatrakcyjnienia naszej pracy i przyciągania do naszej organizacji ZMP-owskiej młodzieży niezorganizowanej. **Na Festyn Pokoju, jaki zorganizowaliśmy na Placu Zwycięstwa 2 września br., przybyło 45 tysięcy młodzieży i starszego społeczeństwa.** O Zlocie Berlińskim referowano nie tylko z trybuny. Delegaci nasi z fabryk i szkół w czasie trwania Festynu chodzili wśród publiczności i opowiadali o swoich wrażeniach w Berlinie, tak, że w bezpośrednich rozmowach z delegatami młodzież zapoznawała się z osiągnięciami Zlotu.

Na zebraniu sprawozdawczym **w MDK** zebrało się przeszło **1000** aktywistów, agitatorów i młodzieży niezorganizowanej, którzy zapoznali się dokładnie z przebiegiem Zlotu.

Na wzór młodzieży uczestniczącej w Zlocie — młodzież łódzka śpiewa obecnie pieśni o pokoju, podnosząc ręce do góry, a często znów śpiewa i klaszcze jednocześnie w dłonie, podobnie, jak to czyniła młodzież na Zlocie.

W życiu organizacji widzimy obecnie bardziej atrakcyjne i ciekawe formy pracy. **W kołach organizuje się więcej wieczornic, na których młodzież uczy się nowych pieśni masowych, deklamacji i tańców ludowych, którymi bardzo często przeplata się pogadanki i odczyty. W dużym stopniu wpływa to na aktywizację członków i przyciąganie do ZMP młodzieży niezorganizowanej.**

Kampania pozlotowa przyczynia się do wzrostu wydajności pracy i zwiększenia szeregów ZMP-owskich

W kilku zakładach włókienniczych ZMP-owcy zorganizowali młodzieżowe „trójki tkackie“, które obsługują po 12 i 18 krosien. Zlot Berliński zmobilizował członków tych trójek do jeszcze większej wydajności w produkcji.

W Zakładach im. Kunickiego członkini jednej z „trójek“ kol. Janina Dałek wyraziła chęć wstąpienia do ZMP. *„Pracuję w „trójce“ razem z koleżankami, które są w ZMP. Nasza „trójka tkacka“ — ma dobre wyniki w pracy, ale zrozumiałam teraz, że dla utrzymania pokoju trzeba jeszcze lepiej i więcej pracować. Chcę wstąpić do organizacji, gdyż pomoże mi ona jeszcze lepiej walczyć o pokój“* — powiedziała kol. **Dałek** na masówce pozlotowej.

W tych samych zakładach na zebraniach oddziałowych wstąpiło do naszej organizacji jeszcze **11** młodych robotników.

W wyniku przeprowadzonych otwartych zebrań zacieśnia się praca z młodzieżą niezorganizowaną, wzrasta wśród niej zainteresowanie naszą pracą, młode robotnice i robotnicy wstępują w szeregi ZMP.

W wielu zakładach pracy i w szkołach organizowane są wciąż jeszcze otwarte zebrania młodzieży, na których omawia się osiągnięcia Zlotu, na których dyskutowana jest treść tekstu ślubowania delegatów na Zlocie.

Nasi delegaci pamiętają dobrze słowa przewodniczącego ŚFMD ENRICO BERLINGUERA, który podkreślił na Radzie ŚFMD, że podstawowym zadaniem delegatów na Zlot jest popularyzowanie wyników Festiwalu, rozszerzanie kampanii o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami i dalsza walka o jedność młodzieży.

Delegacja postępowej młodzieży Argentyny z wizytą w Technikum Górniczym w Wałbrzychu

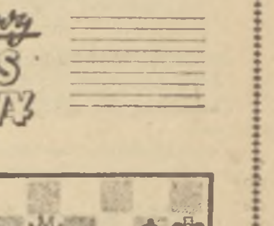
Młodzież Technikum Górniczego im. Pstrowskiego w Wałbrzychu gorąco przyjmowała w swych murach delegację postępowej młodzieży z Argentyny. Po uroczystościach powitalnych, członek delegacji **Jose Monteiro** opowiedział zebranym o sytuacji i życiu młodego pokolenia Argentyny. **„Rząd nasz idący na pasku imperialistów z Waszyngtonu, terrorem policyjnym usiłuje odebrać wolność osobistą człowieka. Wpaja się nam, że młodzież polska chce wojny. Tu u was przekonujemy się sami o oszczerczym fałszu i kłamliwej propagandzie naszych tzw. „oficjalnych czynników“.**

Jose Monteiro kończąc powiedział: **„Wasze wspaniałe osiągnięcia w walce o pokój i szczęście, zawieziemy do naszego kraju i przekażemy całej Organizacji Młodych Patriotów Argentyny“.**

koresp. ZYGMUNT RYŃ
Wałbrzych

Rozwiązaniowy KONKURS SZACHOWY

ZADANIE 4



Nasze dzisiejsze, czwarte zadanie pochodzi z partii, granej na zeszłorocznym turnieju pamięci Przepiórki w Szczawnie - Zdroju między znanym mistrzem węgierskim **BARCZĄ**, a naszym reprezentantem **TARNOWSKIM.** Grający białymi Węgier zdobył piona i uzyskał wygraną końcówkę ciężkofigurową, w pozycji naszego diagramu zagrał jednak bardzo niedokładnie 1. f4-f5??. Był to ciężki błąd, który mógł kosztować białe partię, znajdujący się jednak w niedoczasie Tarnowski odpowiedział 1 ... Wg6-g3?? i ostatecznie szybko przegrał. Jaka była prawidłowa reakcja na 1. f4-f5?, mogąca dać czarnym zwycięstwo?

Jak radzieccy inżynierowie pomogli budować Nową Hutę

DZIEŃ NARODZIN

MARIAN BRANDYS

Profesor zdjął okulary i powiódł po zebranych białym, niewidzącym spojrzeniem. W głosie jego drżała irytacja.

— Moim zdaniem — powiedział — to jest nonsens. Kraków był zawsze miastem kultury i nauki i miastem nauki pozostanie. Dlatego uważam za nonsens budowanie pod Krakowem wielkich zakładów przemysłowych.

Przez salę przebiegł szmer Inżynierowie nie kryli wzburzenia, jakie wywołało w nich niesłychane wystąpienie rzeczoznawcy naukowego. Naczelny dyrektor istniejącej na razie tylko na papierze Nowej Huty, piękny, postawny mężczyzna o przedwcześnie posiwiałych włosach i zaczerwienionych z niewyspania oczach, uciszył gestem ręki wzbierający gwar i powstał, aby odpowiedzieć niefortunnemu mówcy.

— My, inżynierowie, szczególnie szanujemy naukę, gdyż często korzystamy z jej pomocy. Ale nauka, tak samo jak technika, służy wielkiej sprawie poprawy bytu ludzkiego. Nauka, która się z tego obowiązku wyłamuje i chce służyć tylko samej sobie, nie zasługuje ani na szacunek, ani na opiekę. Proszę nam powiedzieć, profesorze, w czyim imieniu występuje pan przeciwko Nowej Hucie? Czy w imieniu studentów, którzy będą odbywali praktyki w jej zakładach, a z czasem zajmą tam stanowiska inżynierów? Czy w imieniu pańskiego miasta, przed którym sąsiedztwo Nowej Huty otwiera nowe perspektywy rozwojowe? Czy może w imieniu biednych chłopów podkrakowskich, którzy przed wojną wędrować musieli w poszukiwaniu pracy na Śląsk lub za granicę? Z pewnością nie. Występuje pan jedynie w imieniu ciasnego egoizmu konserwatysty, sprzeciwiającego się na ślepo wszelkim zmianom. Wierzymy głęboko, że postępowy świat naukowy Krakowa ma na tę sprawę pogląd zupełnie odmienny.

Sala biła brawo. Dwaj inni profesorowie-rzeczoznawcy, pokonawszy w sobie odruch solidarności zawodowej, przyłączyli się także do oklasków. Członkowie radzieckiej ekipy projektodawców, którym wytłumaczono treść incydentu, kiwali z uznaniem głowami. Najstarszy z nich uśmiechał się z lekka. Znakomity inżynier i naukowiec, projektodawca Kuźniecka i Magnitogorska, przypomniał sobie zapewne w tej chwili jakieś zamierzchłe analogie z dawno już przebytego etapu historii.



Naczelny dyrektor Nowej Huty podszedł do stolika maszynistki i wziął z jej rąk przygotowany już maszynopis Kiedy ponownie zwrócił się do zebranych, na twarzy jego odmalowało się wzruszenie, a głos przybrał brzmienie uroczyste.

— Proszę kolegów, oto decycja o lokalizacji kombinatu hutniczego i miasta Nowa Huta na wybranych przez nas terenach podkrakowskich. Ten akt zmieni oblicze znacznej części kraju i wpłynie decudująco na losy wielu tysięcy ludzi. Przed wysłaniem go do ostatecznego zatwierdzenia przez Partię i rząd, chciałbym jeszcze raz usłyszeć, czy wszyscy uznajecie bez zastrzeżeń słuszność tej decyzji i w pełni się z nią solidaryzujecie?

Zebrani inżynierowie i technicy, z których większość w taki czy inny sposób uczestniczyła od początku w pracach przygotowawczych do budowy Nowej Huty, burzliwym aplauzem wyrazili zgodę na historyczną decyzję. Jedynie uparty profesor-rzeczoznawca trwał w posępnym odosobnieniu. Wypieki zdenerwowania, nie ustępujące z jego policzków, świadczyły wymownie, że nadal widzi w czarnych barwach przyszłość starych miast uniwersyteckich skazanych na sąsiadowanie z młodymi, dynamicznymi ośrodkami przemysłowymi.

Zebranie zakończono.

Po zjedzeniu spóźnionego obiadu przedstawiciele kierownictwa budowy zeszli się z członkami radzieckiej ekipy w prowizorycznej pracowni kreślarskiej, urządzonej w jednym z pokojów hotelowych. Te trwające już od miesiąca regularne spotkania przedwieczorne, w czasie których utrwalono plon dziennej pracy w terenie i przygotowywano dane wyjściowe do właściwego projektu — były bardzo cenione przez polskich inżynierów.

W niewielkim pokoju hotelu krakowskiego — zawalonym pod sufit stertami map i wykresów, tonącym w ciemnej chmurze dymu tytoniowego — projektodawcy największych obiektów przemysłowych na świecie dzielili się kapitałem swoich dwudziestoletnich doświadczeń z przyszłymi realizatorami największego przedsięwzięcia w dziejach polskiego budownictwa. Konferencje miały charakter roboczy, były bardzo wyczerpujące i często przeciągały się do późnej nocy. Mimo to ze strony polskiej towarzyszyło im stałe, nie słabnące ani na chwilę, napięcie zainteresowania. Bo dla inżynierów z kierownictwa, bez względu na wiek czy rangę fachową, były one czymś w rodzaju krótkiego kursu budownictwa socjalistycznego. Dzięki nim przyszli budowniczowie Nowej Huty, jeszcze na długo przed rozpoczęciem wstępnych prac w terenie, mogli podjąć i zgłębić cały ogrom i nowość zadania, jakie postawił przed nimi Plan Sześcioletni.

Pomysł budowy Nowej Huty nie zrodził się nagle. Niemal bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, gdy tylko stało się jasne, że Polska po raz pierwszy w dziejach przystąpi do planowej rozbudowy i przebudowy całego życia gospodarczego, w postępowych kołach techników polskich poczęto coraz częściej mówić o potrzebie znacznego podwyższenia i unowocześnienia produkcji stali. Stal jest najważniejszym produktem epoki. Wskaźnikiem produkcji stali określa się stopień nowoczesności państw. Niemal wszystko, co służy polepszeniu, ułatwieniu i wzbogaceniu życia ludzkiego, poczynając od najdrobniejszych przedmiotów codziennego użytku, a kończąc na maszynach fabrycznych, traktorach, samochodach, wagonach kolejowych i konstrukcjach wielkich domów-wieżowców, wymaga stali jako surowca.

Technicy polscy dość wcześnie zrozumieli, że wydatne zwiększenie i unowocześnienie produkcji stali w Polsce jest pierwszym i koniecznym warunkiem, od którego zależą wszystkie dalsze przemiany rewolucyjne w przemyśle i rolnictwie. Ale gdyby w pierwszych latach powojennych powiedziano technikom, że w roku 1949 powstanie plan zbudowania w Polsce w ciągu sześciu lat nowoczesnego kombinatu stalowego, którego produkcja przewyższy znacznie całą naszą przedwojenną produkcję stali, to przyjęliby taką przepowiednię śmiechem tak samo niedowierzającym jak niedowierzającym był śmiech sprzed lat dwudziestu kilku, którym powitano plany pierwszej radzieckiej pięciolatki.

W roku 1948 już nikt się nie śmiał. Trzy lata odbudowy zbliżyły inżyniera i technika polskiego do socjalistycznych metod pracy. Ponadto z Moskwy powróciła polska delegacja rządowa przywożąc stamtąd umowę handlową, która zapewniła kredytową dostawę ze Związku Radzieckiego projektów i urządzeń technicznych dla pierwszego w Polsce kombinatu stalowego. Na wieść o tej umowie świat techniczny zrozumiał, że sprawa budowy stalowego giganta wyszła z kręgu marzeń i stała się zagadnieniem realnym. (c. d. n.)

***) Opowiadanie, które publikujemy powyżej wyjęte zostało z książki M. Brandysa „Początek opowieści“, która ukaże się w ramach biblioteki „Sztandaru Młodych“.**

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Już wkrótce powitamy drogich gości – radzieckich sportowców

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przybywa do Polski na kilka towarzyskich spotkań piłkarska drużyna „Dynamo" — Tbilisi oraz grupa czołowych ciężarowców Związku Radzieckiego.

Sportowcy polscy i wszyscy miłośnicy sportu dobrze pamiętają wizytę piłkarzy Torpeda w naszym kraju w 1946 r. Pozostawili oni po sobie wiele serdecznych wspomnień. Podziwialiśmy ich wspaniałą klasę sportową, wysokie wyszkolenie techniczne i świetną kondycję. Pokazali oni naszym zawodnikom nowe wzory piłkarstwa, oparte na najnowszych zdobyczach radzieckiej nauki.

Spotkanie to zapoczątkowało nasze kontakty sportowe z ZSRR. Kontakty te stawały się coraz częstsze. Uczyliśmy się od radzieckich sportowców organizacji kultury fizycznej i masowego, powszechnego sportu.

Na przyjazd znakomitych piłkarzy radzieckich czekają nie tylko polscy sportowcy, ale wszyscy miłośnicy i entuzjaści sportu.

W tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Związku Radzieckiego „Dynamo" — Tbilisi zdobyło wicemistrzowski tytuł. Dynamowcy z Tbilisi mają w tym roku na swoim koncie zwycięstwa nad zeszłorocznym zdobywcą pucharu ZSRR — „Spartak" — Moskwa oraz czołowymi drużynami radzieckimi — „Dynamo" i „Torpedo" — Moskwa. Znajdują się oni w czołówce najlepszych zespołów piłkarskich ZSRR i stale są kandydatami do mistrzowskiego tytułu. Na półmetku tegorocznych rozgrywek piłkarskich piłkarze Tbiliscy uplasowali się na pierwszym miejscu tabeli ligowej, ale na finiszu ustąpili CDSA różnicą 7 punktów.

Na 28 rozegranych spotkań — Dynamowcy wygrali 15, przegrali 7, a zremisowali 6 uzyskując 36 punktów i stosunek bramek 59:36. „Dynamo" — Tbilisi — to najlepsza, utalentowana młoda drużyna Gruzji.

Z drużyną tą przybywa do Polski wybitny trener i pedagog, zasłużony mistrz sportu M. Jakuszyn. Pobyt drużyny radzieckiej będzie w pełni wykorzystany przez polskich działaczy sportowych, trenerów i zawodników. Na wspólnych treningach, pogawędkach, na specjalnie zwołanych konferencjach, zawodnicy radzieccy przekażą swe doświadczenia polskim kolegom. Przyczyni się to do podniesienia naszego piłkarstwa na wyższy poziom. Nadto drużynie radzieckiej w czasie objazdu po Polsce, towarzyszyć będzie ekipa polskich trenerów. Goście zwiedzą m. in. Śląsk, Kraków, Oświęcim, Nową Hutę, Zakopane, Muzeum Lenina w Poroninie i Warszawę.

Ciężarowcy radzieccy przedstawiają najwyższą klasę światową. Dzierżą oni 24 rekordy światowe. Nic w tym dziwnego, gdyż ta dziedzina sportu cieszy się wielkim powodzeniem w Związku Radzieckim.

Wśród radzieckich ciężarowców znajdują się sławni na cały świat wybitni sportowcy jak: **Nowak, Popow, Szatow, Swietiłko, Duganow, Worobiew.**

Jak wysoki jest poziom ciężarowców ZSRR świadczy fakt, że niektóre rekordy świata uzyskane przez nich przetrwały 14 lat. Wspólne treningi z radzieckimi towarzyszami przyczynią się niewątpliwie na podniesienie tej dyscypliny sportu w Polsce. Zawody, jakie odbędą się w robotniczych ośrodkach spopularyzują dźwiganie ciężarów w naszym kraju, wzbudzą zainteresowanie i zachęcą młodzież do uprawiania tego sportu.

I. D.

O wejście do pierwszej ligi



Jedenastka piłkarska Gwardii (Warszawa) zwyciężyła w meczu o wejście do pierwszej klasy państwowej Górnika (Wałbrzych) w stosunku 3:1. Spotkanie to, odbyło się w dniu 21.10 br. na stadionie Kolejarza w Warszawie.
Na zdjęciu: fragment spotkania.
CAF foto St. Wdowiński

Z turnieju szachowego
Śliwa remisuje z Gawlikowskim

Wczoraj dogrywano odłożone partie w 10, 11 i 12 rundzie. **Wesołowski** (Kraków) zrobił kilka grubych błędów, mając wyraźne szanse na remis. Przegrał z **Sapielem** (Bydgoszcz). **Litmanowicz** (W-wa) po pewnych trudnościach wygrał z **Dworzyńskim** (Rembertów). Pełną subtelnych kombinacji końcówkę rozegrali **Śliwa** (Kraków) z **Gawlikowskim** (Warszawa), godząc się ostatecznie na remis. Bez gry zgodzili się na remis: **Wesołowski** (Kraków) z **Arłamowskim** (Kraków) oraz **Plater** (Warszawa) z **Sapielem** (Bydgoszcz). Partia **Litmanowicz** (Warszawa) — **Dzięciołowski** (Gliwice) została po raz drugi odłożona. Obecnie los pierwszego miejsca jest niemal przesądzony.

Prowadzi **Śliwa 9,5 pkt.**, to znaczy o cały punkt przed **Gawlikowskim**. **Balcarkiem** po **8,5 pkt.** Następnie idą: **Plater, Arłamowski, Sapiel** — **7,5 pkt. Gadaliński, Litmanowicz (1)** — **7 pkt., Witkowski** — **5,5 pkt., Makarczyk, Dzięciołowski (1)** — **5 pkt., Szpakowski, Gniot 4 pkt. Dworzyński, Łuczynowicz po 3 pkt., oraz Wesołowski 2.5 pkt.** W nawiasach partie odłożone.

Dziś zawodnicy mają dzień wolny.

Raid motocyklowy w Częstochowie

Przy udziale 18 motocyklistów odbył się w Częstochowie jesienny raid szosowo - terenowy zorganizowany przez Włókniarza. Dystans raidu wynosił około 100 km.

W kat. 125 ccm pierwsze miejsce zajął Seifried, w kat. 250 ccm — Chwilczyński a w kat. do 350 ccm — Guzik — wszyscy z Włókniarza.

2 lata obozu pracy za nielegalny ubój i spekulację mięsem

Marian Dutkiewicz, właściciel dużego gospodarstwa rolnego we wsi **Lipowszczyzna** w powiecie radomszczańskim trudnił się nielegalnym ubojem bydła i handlem mięsem. Dutkiewicz wystawał na drogach wiodących do spółdzielczych punktów skupu trzody i bydła i **namawiał chłopów, by sprzedawali mu sztuki zakontraktowane.** Zakupione sztuki Dutkiewicz bił potajemnie, a mięso sprzedawał okolicznej ludności po cenach paskarskich.

Orzeczeniem Komisji Specjalnej spekulant skazany został na 2 lata obozu pracy i 2 tys. zł grzywny.

Również na dwa lata obozu pracy skazany został bogacz wiejski ze wsi **Mokra Prawa** w pow. skierniewickim — **Władysław Zawadzki.** Zawadzki wykupywał trzodę chlewną prowadzoną na spędy, dokonywał nielegalnego uboju i handlował mięsem po cenach znacznie wyższych od ustalonych.

Zalecenia dla rolników wobec opóźnienia siewów ozimych

Tegoroczna, długotrwała susza spowodowała trudności w siewach zbóż ozimych, które przeważnie zostały opóźnione. Najwięcej trudności z orkami i siewami mają ci chłopi, którzy nie wykonali na czas podorywek, czekając napróżno na deszcze.

W związku z tymi trudnościami Ministerstwo Rolnictwa apeluje do rolników, aby siali pozostałe jeszcze oziminy na polach, z których zebrali rośliny okopowe, ponieważ pola te zawierają wilgoć, potrzebną w początkowym okresie wegetacji roślin. Przy obecnych, opóźnionych siewach na wykonanych już orkach rolnicy powinni stosować **wał Campbella.** Wał ten ugniata spodnią warstwę gleby i jednocześnie spulchnia warstwę wierzchnią, zastępując przez to naturalne tzw. zleganie się gleby. Stosowanie wału Campbella ważne jest przede wszystkim dla uprawy żyta. Zabieg ten należy w miarę potrzeby wykonać dwukrotnie. W braku wału Campbella, można stosować również wał zwykły.

Drugim, koniecznym w okresie suszy, zabiegiem jest stosowanie **gęstszego siewu.** Ponieważ — jak należy się spodziewać — spóźniony siew nie pozwoli na rozkrzewienie się roślin trzeba zwiększyć ilość wysiewanego ziarna o 10 — 15 procent.

Duże znaczenie przy panującej suszy i spóźnionych zasiewach ma **siew rzędowy.** Siewnik umieszcza bowiem ziarna na odpowiedniej głębokości, co zapewnia im większą ilość wilgoci. Siewu ręcznego w obecnym okresie należy unikać.

Ministerstwo Rolnictwa zwraca również uwagę, że **spóźnione siewy lepiej znosi pszenica niż żyto, ponieważ krzewi się ona na wiosnę i dopiero wiosna decyduje w poważnym stopniu o jej plonie.**

Jedynym prawdziwym obrońcą interesów brytyjskich mas pracujących jest Komunistyczna Partia W. Brytanii

„Prawda" zamieszcza artykuł swego korespondenta londyńskiego Majewskiego, poświęcony kampanii przedwyborczej w Anglii.

Wśród kandydatów partii konserwatywnej — pisze **Majewski** — znajduje się 158 dyrektorów towarzystw kapitalistycznych, 22 lordów i farmerów, 3 wyższych oficerów armii i marynarki itd. Wśród kandydatów labourzystowskich są liczni wielcy kapitaliści oraz wielu przedstawicieli średniej i drobnej burżuazji.

Grożące narodowi angielskiemu niebezpieczeństwo dojścia do władzy konserwatystów polega na tym, że konserwatyści, jako partia wielkich monopoli, są najbardziej jawnymi i zaciekłymi podżegaczami wojennymi. Jest rzeczą niewątpliwą, że starać się będą odebrać prostym ludziom nawet te niezmiernie ograniczone zdobycze, jakie masom pracującym udało się wyrwać od rządu labourzystowskiego. Dla konserwatystów koła rządzące Stanów Zjednoczonych są wzorem. Imperialiści amerykańscy ze swojej strony woleliby mieć w charakterze partnera w dziele agresji — doświadczonego w tym względzie **Churchilla.** Dzienniki brytyjskie nazywają kampanię wyborczą wojną nerwów. W rzeczywistości odbywa się w Anglii polowanie na głosy wyborców, w czasie którego z całą jaskrawością ujawniają się ohydne cechy brytyjskiej „demokracji" — oszustwo, obłuda i sprzedajność.

W warunkach jawnego kryzysu polityki zagranicznej i wewnętrznej rządu, kierownictwo partii labourzystowskiej uciekło się jak zwykle do manewru: postanowiło wykorzystać wolę pokoju narodu brytyjskiego i proklamuje się cynicznie „obrońcami pokoju". Jednocześnie kierownictwo partii labourzystowskiej dąży do zapewnienia sobie głosów stosowaniem presji na wyborców za pośrednictwem związków zawodowych, spółdzielni i innych organizacji masowych.

Majewski podkreśla, że **jedynym prawdziwym obrońcą pokoju i interesów brytyjskich mas pracujących jest Komunistyczna Partia W. Brytanii. Komuniści żądają realizacji polityki, która by rzeczywiście służyła interesom pokoju.** Brytyjska Partia Komunistyczna prowadzi kampanię wyborczą w trudnych warunkach. Kandydatom komunistycznym zakazano występowania przez radio. Przeciwko komunistom puszczono w ruch ogromną machinę wyborczą partii burżuazyjnych, prasy burżuazyjnej. Mimo wszystkich trudności, słowa prawdy głoszone przez komunistów odbijają się szerokim echem wśród mas pracujących. Demokratyczne siły Anglii rozumieją, że zadanie ich polega nie tylko na mobilizacji wszystkich środków celem niedopuszczenia do władzy konserwatystów, lecz i na stworzeniu przesłanek dla gruntownej rewizji polityki partii labourzystowskiej. Przyszłość narodu brytyjskiego zależy od tego, czy potrafi on powstrzymać rękę podżegaczy wojennych i wyprowadzić Anglię na drogę pokoju.

Komunikat PKPG

(Dokończenie ze str. 1-ej)

III. Rolnictwo

Według szacunkowych i nieostatecznych danych globalne zbiory czterech zbóż w całym rolnictwie kształtowały się na poziomie osiągnięć roku ubiegłego. Jednakże, uwzględniając nieurodzaj ziemniaków, cała produkcja roślinna była mniejsza, niż w roku ubiegłym.

Warunki atmosferyczne dla rozwoju upraw w rolnictwie w porównaniu z rokiem ubiegłym były niepomyślne. W okresie miesięcy letnich bieżącego roku susza dotknęła szereg terenów kraju i spowodowała zahamowanie normalnej wegetacji okopowych a zwłaszcza ziemniaków. Nieurodzaj ziemniaków stanowi dość znaczną stratę dla gospodarki narodowej z tego względu, że ziemniaki odgrywają ważną rolę, jako podstawowy materiał paszowy, a zarazem poważny artykuł spożycia ludności zarówno w miastach jak i na wsi.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych zbiory ważniejszych upraw wzrosły w porównaniu z rokiem ubiegłym, a mianowicie zbiory zbóż ogółem o 27 procent w porównaniu z r. 1950, w tym pszenicy o 22 procent, żyta o 30 procent, jęczmienia o 4 procent.

W dziedzinie plonów z ha Państwowe Gospodarstwa Rolne osiągnęły w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost w zakresie plonów pszenicy (o 7 proc.) i żyta (o 9 proc.).

Do wspólnych zbiorów br. przystąpiło ogółem 2.725 spółdzielni produkcyjnych, a liczba spółdzielni produkcyjnych osiągnęła na dzień 30.IX.1951 r. stan 3.075 spółdzielni.

Pogłowie trzody chlewnej w całym rolnictwie według stanu na dzień 1.VII.1951 r. uległo w porównaniu z rokiem 1950 pewnemu zmniejszeniu wskutek braków w bazie paszowej.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych pomimo niezrealizowania w pełni zadań planu w zakresie stanu pogłowia, liczba pogłowia wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym w zakresie bydła o 22 proc., w zakresie trzody chlewnej o 15 proc. w porównaniu z r. 1950.

Zaopatrzenie wsi w dziedzinie mechanizacji rolnictwa w br. przebiegało sprawniej niż w latach ubiegłych. W okresie 9 miesięcy 1951 r. Państwowe Ośrodki Maszynowe i Państwowe Gospodarstwa Rolne otrzymały ponad 6000 traktorów w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, 30 kombajnów oraz wiele innych maszyn rolniczych i sprzętu.

Liczba Państwowych Ośrodków Maszynowych wg stanu na dzień 30.IX.1951 r. osiągnęła 259 ośrodków, a park traktorowy w POM w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM wzrósł o ponad 87 proc. w porównaniu ze stanem na dzień 30.IX.1950 r.

Obszar prac polowych, wykonanych w spółdzielniach produkcyjnych przez POM w okresie 1951 r. osiągnął w przeliczeniu na orkę średnią ponad 683 tys. ha.

IV. Transport i łączność

Przewozy towarowe wszystkimi środkami transportu (kolejowego, wodnego i samochodowego) wzrosły ogółem w III kwartale 1951 r. o około 15 proc. w porównaniu z III kwartałem 1950 r.

Przewozy towarowe na kolejach normalnotorowych nie osiągnęły w pełni planowanego poziomu, wzrosły jednak ogółem o 10 proc. w porównaniu z III kwartałem 1950 r.

Przewozy towarowe Państwowej Komunikacji Samochodowej przekroczyły o 47 procent poziom III kwartału ub. r. Przewozy osobowe PKS wzrosły o 33 procent w porównaniu z odpowiednim okresem 1950 r.

Plan przewozów towarowych żeglugi śródlądowej został przekroczony o 17 procent przy wzroście o 66 procent w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r. Żegluga morska przekroczyła kwartalny plan przewozów towarowych w tonomilach o 14 procent przy wzroście o 41 procent w porównaniu z III kwartałem 1950 r.

Plan przeładunków w portach nie został w pełni wykonany. Osiągnięto 92 procent planu, przy czym przeładunek ogółem w portach wzrósł w porównaniu z III kwartałem ub. r. o 5 procent, a rud i innych masowych ładunków o 15 procent.

W III kwartale 1951 r. wartość wykonanych usług poczty i telekomunikacji osiągnęła poziom planowany, przy wzroście o 5 procent w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

V. Obrót towarowy

Całość obrotów handlu detalicznego (państwowego, spółdzielczego i prywatnego) w cenach bieżących wzrosła o 8 procent w porównaniu z III kwartałem ub. r. Obroty uspołecznionego handlu detalicznego (państwowego i spółdzielczego) wzrosły ogółem w cenach bieżących o około 18 procent w porównaniu z III kwartałem ub. r. Zadania planu nie zostały jednak w pełni osiągnięte, co zostało spowodowane w dużej mierze zmniejszeniem sprzedaży mięsa.

W końcu III kwartału br. czynnych było o około 17 procent więcej placówek detalicznego handlu uspołecznionego niż w tym samym okresie r. ub.

W III kwartale 1951 r. nastąpił poważny wzrost sieci i obrotów aparatu żywienia zbiorowego. Sieć placówek żywienia zbiorowego wzrosła o około 45 procent w porównaniu z III kwartałem 1950 r. a obroty w cenach bieżących o ponad 70 procent.

VI. Zatrudnienie i wydajność pracy

W okresie 9 miesięcy 1951 r. liczba pracowników grupy przemysłowej zatrudnionych w przemyśle podległym ministerstwom przemysłowym osiągnęła ponad 104 procent w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

W III kwartale 1951 r. wydajność pracy w przemyśle podległym ministerstwom przemysłowym wzrosła na pracownika grupy przemysłowej ogółem o około 16 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem ub. r.

VII. Szkolnictwo i urządzenia socjalne

Według tymczasowych meldunków w roku 1951 ukończyło wyższe uczelnie ogółem około 10,2 tys. osób, w tym około 2.100 inżynierów i 600 agronomów. Absolwenci zostali zgodnie z planem skierowani do pracy w przemyśle, budownictwie, komunikacji i gospodarce rolnej.

Liczba absolwentów szkolnictwa zawodowego I i II stopnia osiągnęła ogółem około 132,2 tys. osób, tj. wzrosła o 38 procent w porównaniu z r. 1950.

Liczba dzieci w przedszkolach wzrosła o 10 proc. w porównaniu z odpowiednim kwartałem ub. r.

Młodzież Austrii jednoczy się w walce o pokój

W Wiedniu zakończył się zjazd organizacji **„Wolna Młodzież Austriacka".** Uczestnicy zjazdu wydali apel do całej młodzieży Austrii. Apel stwierdza m. in.:

„W Austrii zachodniej trwają przygotowania wojenne. Wzmagająca się propaganda wojenna, wznowienie i aktywizacja działalności grup faszystowskich potęgują groźbę jaka zawisła nad naszym krajem.

Zwracamy się — głosi dalej apel — **do całej młodzieży naszego kraju, by zapobiec nieszczęściu i katastrofie, dopóki nie jest jeszcze za późno. Chodzi tu o przyszłość młodzieży austriackiej.**

Wojna i śmierć grozi całej młodzieży, niezależnie od jej poglądów politycznych i religijnych — **dlatego też cała młodzież Austrii powinna zjednoczyć się w walce o pokój".**

Potężne manifestacje antybrytyjskie w Kairze i Aleksandrii

Agencja **United Press** donosi, że we wtorek 23 października w **Kairze, Aleksandrii** i innych miastach egipskich odbyły się potężne demonstracje antyimperialistyczne. Głównymi ulicami miast przeciągnęły pochody, w których wznoszono okrzyki: **„Precz z Anglią!", „Precz z Francją!", Precz ze St. Zjednoczonymi!", „Precz z Turcją!", „Precz z imperializmem!".**

We wtorek o godz. 11 w całym Egipcie ogłoszono pięciominutową ciszę i przerwano pracę dla uczczenia pamięci patriotów egipskich, którzy polegli od kul imperialistów. Stanęły wszystkie pociągi i cały ruch na ulicach miast zamarł. Przechodnie stanęli na baczność. Na budynkach państwowych opuszczono flagi do połowy masztu.

W **Kairze i w Aleksandrii** manifestanci usunęli z rogów ulic i z szyldów sklepowych wszystkie napisy w języku angielskim i francuskim, pozostawiając tylko napisy arabskie.

W **Aleksandrii** utworzył się wielki pochód, który skierował się w stronę gmachu brytyjskiego konsulatu generalnego. Policja usiłowała rozproszyć manifestantów, przy czym doszło do starć, podczas których kilka osób zostało rannych.

Działania wojenne w Korei

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 23 października w **Phenianie** donosi, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi pomyślnie odpierały zaciekłe ataki interwentów angielsko-amerykańskich i wojsk lisynmanowskich,

Na froncie środkowym na północ od **Czholwonu** oddziały armii ludowej pomyślnie odparły przeszło 10 ataków nieprzyjaciela.

Na froncie wschodnim na północ od **Jangu** wojska nieprzyjacielskie przypuściły 7 zaciekłych ataków, które zostały odparte przez wojska ludowe. Nieprzyjaciel poniósł klęskę i pozostawiając na polu walki przeszło 1.500 zabitych i wielką ilość sprzętu, zmuszony został do cofnięcia się.

Z październikowych walk Gwardii Ludowej
BITWA POD KOCHANAMI

W tym czasie, gdy na polach pod Lenino I Dywizja, zorganizowana dzięki olbrzymiej pomocy Związku Radzieckiego, rozpoczęła swój słynny szlak bojowy przy boku Armii Radzieckiej, w okupowanym przez hitlerowców kraju rośnie i nabiera siły walka z faszystowskim najeźdźcą. Potęgują tę walkę wieści o wielkich zwycięstwach Armii Radzieckiej — jedynej siły zdolnej wyzwolić Polskę spod panowania znienawidzonego okupanta. Walką w okupowanym kraju kierowała Polska Partia Robotnicza. Oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej wzmogły działalność na tyłach wroga, skutecznie atakując hitlerowskie transporty zdążające na front wschodni. Ludowa partyzantka polska wiązała znaczne siły i wykrwawiała je w licznych bitwach i potyczkach. Do Gwardii Ludowej masowo napływają robotnicy i chłopi. Chcą walczyć z wrogiem z bronią w ręku. Broni jednak było mało. I tu z pomocą przyszli gwardzistom ich radzieccy towarzysze partyzanci, dzieląc się posiadanym materiałem wojennym i doświadczeniem bojowym. W lasach Lubelszczyzny i Kielecczyzny lądują dla oddziałów Gwardii Ludowej cenne zrzuty: radzieckie pepesze i erkaemy, amunicja i materiał wybuchowy. W każdym nieomal oddziale Gwardii Ludowej walczą zahartowani w partyzanckich bojach ludzie radzieccy.

I tam, w Smoleńszczyźnie i tu w okupowanym kraju, wspólne cele walki, wspólnie przelana krew wykuwały braterstwo broni żołnierza radzieckiego i polskiego, braterstwo, które stanowi podstawową siłę naszego Ludowego Wojska.

Jesienią 1943 roku oddziały Gwardii Ludowej razem z oddziałami radzieckimi umocniły się na terenach przylegających do lasów Lipskich.

W celu zlikwidowania tej niebezpiecznej dla siebie sytuacji, hitlerowcy ściągnęli duże siły do południowej Lubelszczyzny i gorączkowo przygotowywali się do wielkiej obławy.

22 października 1943 roku kilkutysięczna ekspedycja SS-manów i żandarmów okrążyła oddział Gwardii Ludowej i grupę partyzantów radzieckich stacjonujących w lasach Lipskich.

W tym dniu partyzanci oczekiwali umówionego zrzutu broni i amunicji ze Związku Radzieckiego. Wiedzieli już o faszystowskiej koncentracji, ale nikt nie przypuszczał, że obława zacznie się już dziś. Dopiero meldunek zwiadowcy, że hitlerowcy wyładowali się na stacji Lipa i zwartą tyralierą podchodzą do miejsca postoju gwardzistów, rozwiał wszelkie wątpliwości.

W oddziale ogłoszono stan pogotowia. Zaraz potem w lesie zagrały faszystowskie karabiny maszynowe. Wysłani zwiadowcy stwierdzili, że wszystkie przejścia wokół oddziałów są zamknięte. Zdawało się, iż nic nie zdoła uratować oddziału partyzanckiego, ponieważ wróg miał olbrzymią przewagę w ludziach i uzbrojeniu. Jednak gwardziści nie załamali się. Dowództwo oddziału postanowiło wyrwać inicjatywę z rąk nieprzyjaciela. Plan był krótki i jasny: zaatakować faszystów wszystkimi siłami na jednym wąskim odcinku, przerwać jego linie i wyjść na tyły.

Co chwila napływały nowe, niepokojące meldunki. Każda sekunda była droga. Należało działać śmiało i zdecydowanie. Wykorzystując niezaciśnięty jeszcze pierścień obławy dowódca oddziału kpt. „Grzybowski" (Władysław Skrzypek) rozkazał, aby gwardziści natychmiast opuścili obóz i zajęli dogodniejsze pozycje w gęstym lesie, obok wsi Kochany. Lewe skrzydło obsadzili gwardziści, a prawe, obok toru kolejki wąskotorowej, partyzanci radzieccy.

Nad lasem ukazał się nieprzyjacielski samolot wywiadowczy, a hitlerowska tyraliera zbliżała się coraz bardziej do pozycji partyzanckich. Słychać już było trzask łamanych gałęzi i krzaków a gdzie niegdzie ukazywały się zielonkawe sylwetki żandarmów. Partyzanci z palcami na spustach czekali... Rozkaz był wyraźny — nie strzelać pojedyńczo, dopuścić faszystów na odległość 50 m i czekać na znak dowódcy.

Hitlerowcy byli już bardzo blisko i wtedy zamaskowani w krzakach gwardziści dali ognia do podchodzącego nieprzyjaciela. W szeregach zaskoczonych faszystów nastąpił popłoch, pierwsza linia rzuciła się do ucieczki. Gwardziści strzelając bez przerwy, poderwali się do szturmu i przerwali następną linię tyraliery. Z potrójnego pierścienia nieprzyjacielskiej obławy pozostała jeszcze do przebycia trzecia linia, wzmocniona bronią maszynową, znajdującą się po przeciwległej stronie polanki. I tu na małej polance gwardziści ponieśli pierwsze straty. Zginął nieodżałowanej pamięci kpt. „Jastrząb" (Antoni Paleń) oraz kilku innych partyzantów. Jednak oddział znajdował się już na skraju lasu, tuż przy niemieckich stanowiskach. Rozpoczęła się walka wręcz, w której partyzanci odnieśli pełny sukces, otwierając sobie dalszą drogę.

W czasie walki na trzeciej linii nieprzyjacielowi udało się silnym ogniem broni maszynowej odciąć prawe skrzydło, na którym walczyli partyzanci radzieccy, od reszty oddziału. Sytuacja była ciężka. Z przodu pozycje nieprzyjacielskie, z lewej strony K. M., z prawej tor kolejki, na którym usadowili się SS-mani. Partyzanci radzieccy kilkoma granatami zlikwidowali gniazdo karabinu maszynowego i brawurowym atakiem wyrwali się z okrążenia.

Hitlerowcy organizują pościg i koło wieczora atakują ponownie. Położenie partyzantów było niezwykle trudne, gdyż wskutek długotrwałej walki gwardzistom zaczęło brakować amunicji. Dowództwo zadecydowało — szybkim marszem poprzez gęste zarośla oderwać się od nieprzyjaciela. Pod osłoną nocy, wykorzystując znajomość terenu oddział wyśliznął się z zagrożonego rejonu. Tymczasem, faszyści ze wszystkich stron zbliżali się do rzekomych pozycji partyzantów. Gdy jedna z grup hitlerowców rozpoczęła ostrzał oznaczonego miejsca, pozostali faszyści, biorąc ją widocznie za partyzantów, otworzyli w tym kierunku morderczy ogień. Faszyści bili się wzajemnie. A partyzanci wykorzystując tę dogodną sytuację dotarli do wsi Świdry, gdzie zniszczyli niemiecką radiostację polową i następnie ruszyli w kierunku wsi Maleniec.

Jeszcze tej samej nocy hitlerowcy wycofali się, zabierając ze sobą około 100 zabitych i kilkudziesięciu rannych i rezygnując z próby opanowania lasów Lipskich. Gospodarzem tych lasów pozostała nadal Gwardia Ludowa i współdziałające z nią oddziały partyzantki radzieckiej.

W. T.

„Biała Księga" demaskuje (III)
O wskrzeszaniu imperializmu niemieckiego i o sromotnej klęsce, która go czeka

Imperializm niemiecki nie wyciąga nauki z przeszłych doświadczeń. Śni dalej sny o potędze i podboju świata mimo że dwa razy w ciągu jednego pokolenia poniósł on sromotną klęskę. Imperialiści nie mogą bowiem zmienić swej wilczej natury. **Tradycje imperializmu niemieckiego znajdują żywy oddźwięk wśród monopolistów amerykańskich, którzy obecnie reprezentują najbardziej zachłanne, grabieżcze cele ekspansjonistów.** Dlatego też rządzące koła w Waszyngtonie przeznaczają wspólnikom niemieckim dominującą rolę w agresywnym tzw. planie Schumana, którego celem jest zmobilizowanie gospodarczych zasobów Europy Zachodniej dla gospodarki zbrojeniowej.

Zaraz po ogłoszeniu tego agresywnego planu, zjednoczenie Izb Przemysłowo - Handlowych w Hamburgu zwołało konferencję, na której cynicznie przyznano się do planów związanych z urzeczywistnieniem unii stalowo-węglowej. Mówcy upajali się:

„Przypomnijmy sobie marzenia Napoleona I... Wielką Europę Hitlera... Teraz za pośrednictwem planu Schumana podejmuje się znów próbę... politycznego zjednoczenia Europy Zachodniej."

Gdy się wskrzesza marzenia Hitlera, trzeba również otoczyć pieczołowitą opieką jego dawnych protektorów. Nie może więc zabraknąć monopolistów Zagłębia Ruhry na obecnym etapie polityki amerykańskiej. O tym, jak wyciągano z więzień zbrodniarzy — monopolistów niemieckich, jak oddawano im majątki, jak przekazywano w ich ręce władzę polityczną — mówią bogate kroniki gazet, oficjalne zarządzenia władz okupacyjnych. Odczuwają to na własnej skórze bezrobotni w Niemczech Zachodnich. Fakty te są znane aż nazbyt dobrze.

Ale zbrodniarze niemieccy nie wiele pomogą swym dobroczyńcom z Waszyngtonu. Oręż radziecki zadał śmiertelny cios imperializmowi niemieckiemu. Kuglarze z Wall Street srogo zawodzą się na swych próbach galwanizowania cuchnącego upiora imperializmu niemieckiego. Wicepremier NRD i sekretarz generalny SED, Walter **Ulbricht**, na 6 konferencji plenum Partii powiedział:

„Imperializmowi niemieckiemu brak jakiejkolwiek perspektywy. Jest to zresztą los każdego imperializmu w ogóle. To samo dotyczy również imperializmu USA, tylko, że ten pragnie, by los ten spotkał najpierw imperializm niemiecki".

Imperializm niemiecki odradza się w epoce powszechnego kryzysu kapitalizmu, a jego pojawienie się zaostrza jedynie sprzeczności w obozie imperialistycznym, czego np. widomym znakiem są tarcia wokół planu Schumana. Imperializm niemiecki wskrzesza się w warunkach potężniejącej siły Związku Radzieckiego, państw demokracji ludowej, Chin Ludowych i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. **Imperializm prowadzi do aneksji, do wzmożenia ucisku narodowego, a zatem również do zaostrzenia oporu",** pisł LENIN.

W Niemczech ruch oporu przeciwko remilitaryzacji rośnie. Na całym świecie ruch bojowników o pokój czuwa.

ALEKSANDER MICHALSKI

Część I i II artykułu „Biała Księga" demaskuje" drukowaliśmy w Nr 221 i 225. Odcinek I i II części III w Nr 241 i 249.

W następnym artykule napiszemy o tym, jak imperialiści amerykańscy usiłują wtłoczyć młodzież Niemiec Zachodnich do koszar.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W. P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-09-81, 6-26-81, 8-75-24: REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82 REDAKCJA NOCNA: 7-01 22, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO i 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, — Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40 Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80, 90. Skład i druk Zakłady Graficzne „Domu Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-43337